Zwracamy uwagę na nowy adres naszego pisma, który brzmi tak dla listów, jak przesyłek pieniężnych PAWEŁ NIKODEM, Caixa Postal B, Curityba

Redakcja i Administracja: R. Emiliano Pernetta 842 Telefon 4-3-4
Prenumerata roczna: W Brazylji 15$000 W Argentynie 7 pez. Zagranicą 2 dolary
Płatna z góry
Cena numeru $400 Za Kurytybą $500

GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

Adres na listy i przesyłki pieniężne: PAWEŁ NIKODEM Caixa postal B Curityba

NR. 44 KURYTYBA-S. PAULO NA NIEDZIELĘ DNIA 20 PAŹDZIERNIKA ROK 1935

Kamp się pali!

Kamp się pali.

Osadnicy rosują. Płoną stepy parańskie. Krwawy żywioł zalewa falisty płaskowyż, objawiając odwieczne prawo chłopa do ziemi. Widno jest, że święta wojna człowieka twórczego z dziewiczą przyrodą rozpoczęła się na nowo.

Tak jest z roku na rok. Ogniem, fojsą i motyką rozszerzają osadnicy swoją wiarę w życie na ziemi. Technika ta przypomina przyjezdnym Europejczykom z nad Wisły dobre czasy kołodzieja Piasta. Dla tutejszej przyrody żywej jest to jednak nowa taktyka życia, wobec której bezwiedny instynkt zna tylko jedną orjentację: ucieczkę w głąb puszczy. W nogi! komu milsze jest prawo puszczy, niż prawo człowieka. Coraz mniej jaguarów w Paranie, coraz więcej chłopów. „Kamp się pali" — znaczy, że coś nowego zaczyna się dziać w Paranie: nowe sposoby, nowa taktyka, nowa technika.

Co to jest technika?

Łapanie myszy jest taktyką życia kota, jego techniką, do której potrzebuje dobrego oka i wysuwalnych pazurów.

Wspaniale przedstawia się technika orła, który na skrzydłach unosi się w powietrzu, z wysokości śledzi zdobycz bystrem okiem i rzuca się na nią, porywając ją w swoje szpony.

Cudowne są budowle pszczół, termitów, bobrów. Badacze przyrody obliczyli przy pomocy wyższej matematyki, jak wielki powinien być kąt między ścianami komórek, z których składają się miodowe spichlerze pszczół. Okazało się, że instynkt pszczoły doskonale opanowuje wyższą matematykę w zakresie techniki, która jest potrzebna do życia temu owadowi.

Mrówki znają uprawę roślin, budowę dróg, niewolnictwo, taktykę wojenną, zakładanie fortec, planowe wyprawy — no i opiekę nad swojem potomstwem.

Jaka jest różnica między techniką zwierząt a techniką człowieka?

Różnica ta jest doskonale widoczna na wzniecaniu ognia. Widzimy, jak powstaje ogień, widzimy przyczynę i skutek. Także wiele zwierząt to widzi. Ale tylko człowiek obmyśla sposoby otrzymywania ognia, środki i zadania. Technika człowieka jest wynalazcza. Człowiek jest twórcą swej taktyki życiowej. Technika zwierząt jest niezmienna, jest to instynkt gatunku, z pod którego panowania zwierzę nie potrafi się wyłamać. Instynktem, odziedziczonym po dziadach i pradziadach zwierzę żyje, albo ginie, nie mając wyboru w obronie.

Człowiek może dobierać nowe środki obrony życia, może pomyśleć i przemyśleć, wymyślić i wynaleźć nowe sposoby życia, aby wytrwać i przetrwać.—

Kamp się pali!

Dowiadujemy się z artykułu p. K. J. o pocieszającym objawie: o coraz większej uprawie ziemi pługiem, o zwycięstwie pługa nad fojsą i motyką.

Osadnika naszego stać na nową taktykę życiową, ulepszoną, owocniejszą.

Dowiadujemy się również, że sprawa statystyki idzie naprzód. Mógłby ktoś pomyśleć, że sprawa ta zachorowała na siedem boleści i żywcem została pogrzebana. Mieć dane statystyczne, znaczy więcej, niż szybować w próżni jak orzeł zaglądający, czy każda gospodyni szykuje kurę na obiad.

Czy statystyka jest możliwa? Dla jednych tak, dla drugich nie. Głos mają pierwsi.

Czy jest potrzebna? Dla tych, co z niej nie potrafią korzystać, może wydawać się niepotrzebna.

Ale co zrobić, jeżeli brakuje głowy na karku?

W organizacjach światowych, naczelnych i miarodajnych nie może zabraknąć głów na karku.

Do niedawna skarżono się w Paranie: — Niema orłów.

O jednym lub drugim osobniku społecznym powiadano: — Nie jest to orzeł, ale może to lub owo zrobi.

Ostatnio Gazeta Polska pisała, że w gniazdach junackich wykłuły się orlęta. Dobra nasza!

Jeżeliby jednak orlęta w dzień grzebały w piasku, a w nocy sypiały na grzędzie, zostaną kurami, czy kogutami.

Mieć koguta, a być kogutem, to nie to samo. Pozatem jesteśmy z całem uszanowaniem dla kurzego ptactwa ze względu na jego pożytek dla — hodowców.

Być pożytecznym, a mieć pożytek — niestety, to nie to samo.

Ale statystyka jednak idzie. Coś tam przemyśliwują, obmyśliwują — czyżby to oznaczało zwycięstwo nowej taktyki nad taktyką po omacku?

Kamp się pali!

C. M. Zuma.

ZIEMIE DLA KOLONISTÓW

urodzajne, pierwszej klasy, na których rodzi się wszystko: bawełna, alfafa, kawa, trzcina cukr., banany, pomarańcze, ryż, mandjoka, kukurydza, fiżon, rycynus, orzeszki ziemne, bataty oraz warzywa i owoce wszelkich gatunków. — O dobroci ziemi świadczy, że ALKIER ZIEMI WYROBIONEJ DAŁ W OSTATNIM ZBIORZE DO 420 ARÓB BAWEŁNY, która się sprzedaje po 23$000 aroba. Pracowity rolnik ma przy uprawie bawełny zysku 8 000$000 z alkra.

W S. Paulo zasadzono już tysiące alkrów bawełną! — My, parańczycy, winniśmy robić to samo! — Najlepsze miesiące do sadzenia bawełny, to: wrzesień, październik i listopad.

Ziemia tak urodzajna, jak w Północnej Paranie, lecz położona korzystniej, blizko Kurytyby, nad drogą automobilową Kurytyba-S. Paulo. Dobre połączenie z portami Paranagua i Santos.

Klimat zdrowy. — Wysok. od 150 do 1000 mtr. nad poz. morza.

DZIAŁKI po 5, 10 i 20 alkrów. Sprzedajemy na raty i za gotówkę. Ceny niskie, koloniście dajemy wszystkie gwarancje i ułatwienia.

Zrób się bogatym, osiadając na ziemiach urodzajnych, uprawiając produkty dające dobry dochód, korzystając z możności zbytu za gotówkę.

COMPANHIA RIBEIRA S. A.—CURITYBA—PARANÁ
Adres: Rua Carlos de Carvalho, 72 — Caixa Postal 414. Adres telegr. TERRA — Tel. 9-3-1.

50 narodów potępia Włochy

Włosi utrwalają zdobyte stanowiska i przygotowywują się do marszów naprzód

ABISYŃCZYCY ZBIERAJĄ SIŁY OBRONNE

MAPA ABISYNJI

Zgrzybiała przedwcześnie jejmość, przepasana angielskim paskiem, Liga Narodów chce utrzymać pokój i kiwa palcem w bucie z francuskim korkiem. Posiedzenie Ligi Narodów, mające zastanowić się nad sankcjami, zastosować się mającemi względem Włoch zostało zwołane na dzień 10-go b. m. Przedstawiciele 52 narodów wchodzących w skład Ligi mieli uchwalić środki, któreby zmusiły Włochy do zaprzestania prowadzenia wojny z Abisynją. Zdaje się, że tylko Włochy, Austrja i Węgry będą głosować przeciw sankcjom. Prawdopodobnie Włochy wystąpią z Ligi Narodów.

ZWOŁANIE PARLAMENTU ANGIELSKIEGO.

Rząd angielski postanowił zwołać posiedzenie parlamentu, na dzień 28-y b. m., by zostało należycie rozstrząśnięte położenie międzynarodowe.

W AUSTRJI OBAWIAJĄ SIĘ BRAKU ŻYWNOŚCI.

Wobec zagrażającej wojny, ludność austrjacka czyni gorączkowo zakupy zapasów żywności, których ceny, podbijane również przez spekulantów idą w górę, w zatrważający sposób.

GRECJA ZABRONIŁA WYWOZU ŻYWNOŚCI DLA OBU STRON WALCZĄCYCH.

Rząd grecki wydał dekret zabraniający wywozu żywności przeznaczonej dla obu walczących stron.

SYMPATJA POLSKI WZGLĘDEM WŁOCH.

Polska prasa popiera punkt widzenia Włoch, utrzymując iż zwycięstwo tegoż kraju będzie miało dodatni wpływ na rozwój gospodarczy Polski.

UCHWALONO ZASTOSOWANIE SAUKCYJ

Za zastosowaniem sankcyj przeciw Włochom głosowało 48 państw, jedno przeciw a dwa wstrzymały się od głosowania. Został wybrany komitet, złożony z przedstawicieli 22-ch państw, który ma ustalić sposób zastosowania sankcyj.

CZŁONKOWIE KOMITETU SZESNASTU.

Członkami Komitetu Szesnastu zostali wybrani przedstawiciele następujących państw: — Francji, Anglji, Rosji, Polski, Hiszpanji, Afryki Południowej, Argentyny, Belgji, Kanady, Grecji, Holandji, Rumunji, Szwecji, Turcji, Szwajcarji i Jugosławji.

STOSUNKI MIĘDZY RZYMEM A LONDYNEM POZOSTAWIAJĄ WIELE DO ŻYCZENIA.

Budzi poważne zaniepokojenie w Paryżu wzrastające zaognienie stosunków między Włochami a Anglją.

TEJEMNA UMOWA MIĘDZY NIEMCAMI A ANGLJĄ.

W Paryżu utrzymują, że istnieje tajemna umowa między kanclerzem Hitlerem a Anglją.

MACHINACJE ANGIELSKIE.

Anglicy mają dostarczyć abisyńczykom broń i amunicję.

NEGUS NA FRONCIE.

Negus wyruszy na front na czele 120.000 wojska i 5-iu tysięcy żołnierzy, przybocznej straży cesarskiej.

MUSSOLINI MA WYJECHAĆ NA FRONT

Dzienniki głoszą, iż Mussolini wyruszy wkrótce na front, by osobiście kierować ruchami wojsk.

ABISYŃCZYCY CHCĄ ODEBRAĆ ADUĘ I ADIGRAT.

Wojska abisyńskie rozpoczęły gwałtowny atak przeciw Adui i Adigratowi, które znajdują się jak wiadomo w rękach włochów.

KOBIETA DOWODZĄCA ARMJĄ ABISYŃSKĄ

Księżniczka Walcheste i Caby, córka jednego z wodzów etjopskich, jedna z najbogatszych kobiet w Abisynji wyruszyła na czele 15-tysięcznej armji przeciw włochom.

PŁATOWIEC WŁOSKI ZESTRZELONY.

Włoski płatowiec został zestrzelony przez abisyńczyków. Czterej piloci płatowca ponieśli śmierć na miejscu.

ANGLICY W PALESTYNIE

W portach palestyńskich znajduje się 3o okrętów wojennych angielskich.

ETJOPCZYCY ZMASAKROWALI 2.500 ŻOŁNIERZY WŁOSKICH.

W czasie bitwy, rozegranej przed kilku dniami, abisyńczycy wycięli w pień 2500 żołnierzy włoskich.

ABISYŃCZYCY ZDOBYWAJĄ WŁOSKĄ BROŃ.

Wojska rasa Seyoum zdobyły tysiące karabinów maszynowych, armat i miljony nabojów, na włochach.

NOCNE BOJE.

Każdej nocy, wojska abisyńskie toczą krwawe boje z włochami. Walka toczy się wręcz człowiek przeciw człowiekowi, a obustronne straty są ogromne.

MARSZAŁEK BADOGLIO WYJECHAŁ DO AFRYKI.

Szef Sztabu Generalnego Włoskiego, marszałek polowy Pietro Badoglio wyjechał do Afryki, co wskazywałoby na rozpoczęcie się ogólnej ofensywy armji włoskiej w Afryce.

ANGLJA ZAMIERZA BLOKOWAĆ MORZE CZERWONE.

W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że w razie gdyby wojna rozwijała się pomyślnie dla Włoch, Anglja przedłoży projekt blokowania morza Czerwonego.

POSTANOWIENIA KOMITETU SZESNASTU

Komitet 16-u postanowił wstrzymać zakaz wywozu broni i żywności, przeznaczonej dla Abisynji, a zabronić sprzedaży sprzętu wojennego i artykułów żywnościowych do Włoch.

ZDRADA ZIĘCIA CESARSKIEGO.

Agencja Reutera donosi urzędownie, że zięć cesarza abisyńskiego, ras Hailé Sellassié Gux, gubernator Makale, przeszedł na stronę Włoch, na czele 12.000 ludzi, uzbrojonych w nowe karabiny i posiadających 100 karabinów maszynowych.

KONTRA-OFENSYWA ABISYŃSKA.

Silne oddziały abisyńskie prą na Aduę, gdzie się toczy zacięta bitwa, której celem dla abisyńczyków jest odzyskanie pozycyj na północnym froncie, straconych na rzecz włochów.

WŁOSKI MINISTER W ADDIS ABEBA NIE CHCE OPUŚCIĆ POSELSTWA

Włoski minister zabarykadował się w gmachu legacji i wzbrania się opuścić Abisynję. Władze etjopskie nie wiedzą, co mają począć w tym niesłychanym w dziejach świata wypadku. Na stacji pociąg, umyślnie przeznaczony do wywiezienia członków legacji włoskiej, oczekiwał przez trzy godziny, na świtę ministra. Gdy ta wreszcie zjawiła się, skonstatowano brak hrabiego de Vincci, ministra pełnomocnego włoskiego, który miał się ukryć w gmachu poselstwa. Wobec tego cesarz przedłużył termin odjazdu, do następnego dnia rano, do 7-ej godziny.

Wszyscy dziś najchętniej piją PILSEN NACIONAL" z ATLANTYKI

Wiadomości parańskie

Od Administracji

Zawiadamiamy naszych Czytelników w Kurytybie, że obecnie poborcami Gazety Polskiej są panowie Jan Kęsikowski i Stefan Sikorski. W najbliższym czasie rozpoczną oni odwiedzać Prenumeratorów Gazety, mając upoważnienie do przyjmowania prenumeraty.

Prosimy Czytelników, aby zechcieli przyjmować ich nie tylko, jako poborców, ale równocześnie jako przedstawicieli redakcji, i aby podzielili się z nimi uwagami i życzeniami co do treści pisma i td.

Gazeta Polska posiada w Kurytybie koło 350 prenumeratorów, gdy powinna mieć conajmniej dwa razy tyle, boć liczba głów polskich w stolicy Parany wynosi koło 10 tysięcy. Prosimy, aby poborcom naszym ułatwiono jednanie nowych czytelników przez wskazywanie im sąsiadów i znajomych, którzy mogliby powiększyć naszą rzeszę.

Poza pp. Kęsikowskim i Sikorskim nikt inny nie ma upoważnienia od Gazety Polskiej do odwiedzania Czytelników w Kurytybie i przyjmowania od nich wpłat pieniężnych.

Komu z miasta i okolicy wygodniej, może prenumeratę wpłacać w sklepach polskich:

Mieczysław Florecki, Plac Tiradentes, 305

Józef Domański, ul. Com. Araujo, 104.

GAZETA POLSKA

KONTROLA GROSZA PUBLICZNEGO

Opieka Społeczna w Kurytybie

Wydział Opieki Społecznej przy Centralnym Związku Polaków nadesłał nam sprawozdanie kasowe za miesiące sierpień-wrzesień br. Dla braku miejsca zaznaczamy tylko, że w czasie tym WOS potrafił zebrać znaczny fundusz w kwocie 955 mlr. Na zapomogi wydano 360 mlr., w kasie pozostało blizko 600 mlr. Nowemu zarządowi należy wyrazić uznanie za rzutkość.

Składki na Powodzian w Tapes

Riograndeński Komitet zbiórki na powodzian w Polsce otrzymał po ukończeniu zbiórki dodatkową składkę z Tapes w kwocie 75 mlr., doręczoną przez p. Nep. Kiszewskiego, a wpłaconą do Konsulatu w Kurytyhie wraz z innemi sumami w dn. 16 lutego 1935 za kwitem kasowym Nr. 791/d/1. Ponieważ „Odrodzenie", w którem składki ogłaszano, przestało wychodzić, Komitet zbiórki nadesłał nam wykaz owych nieogłoszonych składek w Tapes, do celów kontroli publicznej. Dziękujemy za zaufanie, a nie mogąc dla braku miejsca ogłosić całej listy ofiadowawców, ograniczamy się do powyższych szczegółów.

Zmiany w Centralnym Związku Polaków

W ciągu bm. CZP. przenie sie się, do własnego, umyślnie na ten cel nabytego domu przy ul. Carlos de Carvalho, nr. 277, bliżej środka miasta.

Przy tej sposobności nastąpi reorganizacja biura związkowego. Dotychczasowy kierownik kancelarji CZP., agronom p. Adamski poświęci się wyłącznie sprawom rolniczym, które w dotychczasowym układzie były nieco zaniedbane. Na miejsce „biura głównego" powstaje kancelarja Sekretarjatu Generalnego C.Z.P., nadzorowana stale przez sekr. gen. p. Stanisława Hessla. Wszystkie miejsca w zarządzie głównym CZP. są honorowemi — i p. Hessel za kierowanie kancelarją nie pobiera żadnego wynagrodzenia.

Kto wyjeżdża do Warszawy na kurs „Wiedzy o Polsce"?

Jak nam donosi C. Z. P., na wspomniany kurs wyjeżdżają z końcem bm. następujący kandydaci: Józefa Wójcikówna z Kurytyby, Lydwik Migdalski z Ponta Grossy i Mieczysław Kudliński z Ponta Grossy.

Czwarty słuchacz, Zygmunt Wierzchoń z Cruz Machado już się znajduje w Warszawie. — Przejazd i utrzymanie na kursie kandydaci mają darmo.

Na Los Nauczycieli Polskich Należy Zwrócić Uwagę

Od jednego z nauczycieli szkoły polskiej otrzymaliśmy list, opisujący dolę nauczyciela. Z pisma tego wyjmujemy poniższy ustęp:

„Jestem nauczycielem municypalnym i otrzymuję subwencji 90 mlr. na miesiąc. Po południu pracuję w polu, aby opędzić potrzeby rodzinne, których skromny dochód szkolny nie jest w stanie pokryć. Niestety, przez ostatnie trzy lata nawiedziła nas susza i gospodarstwo dało mały dochód. Nie można wygrzebać się z biedy. Rodzinę mam liczną, 7-ro dzieci od 2 do 15 lat".

Nasz stan nauczycielski zasługuje, aby się jego położeniem zainteresować.

Parańczycy w Polsce

Dowiadujemy się, że p. Czesław Las, syn znanego kupca polskiego p. Józefa Lasa w Ponta Grossie, odbywający studja w Głównej Szkole Handlowej w Warszawie, zdał świeżo egzaminy półdyplomowe. Pan Las cieszy się poważaniem wśród kolonji brazylijskiej w Polsce i przez okres dwumiesięczny pracował w tamt. Konsulacie brazylijskim, zastępując przebywającego na urlopie wicekonsula.

Młodemu Parańczykowi życzymy pełni powodzenia w Ojczyźnie przodków.

Parańska Spółka Osadniczo-Handlowa odbyła walne zebranie

W dniu 12 bm. odbyło się w Kurytybie, wedle zapowiedzi, nadzwyczajne walne zebranie powyższej instytucji, przy obecności udziałowców, reprezentujących ponad 2/3 kapitału spółki.

Przedmiotem obrad było:

1. Podniesienie kapitału Spółki
2. Zmiana statutu
3. Wybór władz Spółki na zasadzie nowego statutu.

Ponieważ obecni akcjonarjusze uznali, że dotychczasowy kapitał był niewystarczający, uchwalono podnieść go do wysokości jednego miljona milrejsów, z akcjami po 500 milr. każda.

Nadto uproszczono administrację spółki oraz zmieniono niektóre artykuły statutu.

Do nowego zarządu spółki weszli panowie: Romuald Krzesimowski, Witold Paul, Józef Adamski. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali panowie: Roman Paul, Marjan Hessel, Rudolf Papla. Zastępcy pp.: Władysław Widerski, Michał Sekuła, Stefan Wolski.

Biuro spółki zostanie wkrótce uruchomione w Kurytybie.

Z. P. O. K. Herbatka towarzyska

Dnia 9-go października, w rzęsiście oświetlonej „Willi Eliza" gościnnie przyjmowane były panie ze Z. P. O. K. i panienki z Koła Młodych przez p. Janinę Gajdziankę.

Licznie zebrane Towarzystwo bawiło się wesoło. P. Gajdzianka, dla urozmaicenia wieczoru, opracowała bardzo ładny referat pod tytułem „Piękność i bogactwa artystyczne polskiej ziemi podhalańskiej".

Opisała nam p. Janina, jak to górale żyją w górach na Podhalu, jak się ubierają i ozdabiają serdaki, spodnie i koszule. Domy również ozdabiane są rzeźbą specjalną, która zyskała rozgłos.

Towarzystwo po północy rozeszło się w bardzo miłym nastroju.

Wielu gości już się przekonało i jeszcze się przekona, że jest to prawdą niezbitą, iż wszędzie, w urzędach, u kupców, w towarzystwie i wśród znajomych będziesz miał wpływy, jeśli ubierzesz się wytwornie i elegancko u Krawca Junackiego Józefa Konfidery

ALFAIATARIA „KONFIDERA"

Rua Saldanha Marinho, 598

Sekcja św. Stanisława i Stowarzyszenie Młodzieńców Sodalicja Marjańska

zawiadamia, iż PRZEDSTAWIENIE i BAL zostało odłożone, z powodu deszczu, na sobotę dn. 19-go października b. r.

Początek punktualnie o godz. 8,30 wieczorem w sali Zw. Pol.

UWAGA: Przedstawienie i Bal odbędzie się w sobotę dn. 19, bez względu na pogodę.

Rozporządzenia w sprawie posiadania broni

Na mocy obowiązającego prawa Bezpieczeństwa Narodowego, karzącego potajemne posiadanie broni (rewolwerów, pistoletów, strzelb, i t. d.) więzieniem od roku do czterech lat, wszyscy posiadający rzeczoną broń palną, winni zgłosić się do Delegacji Policji, przy ul. Floriano Peixoto l. 358 w Kurytybie, przedkładając dwie małe fotografje broni, zdjęte z przodu, celem otrzymania koniecznego pozwolenia, które im będzie natychmiastowo udzielone. Broń potrzebna do obrony domostwa na wsi, mimo iż nie zależy jej posiadanie od pozwolenia policyjnego, winna być zgłoszona Policji, co powinno być uczynione osobiście przez jej posiadacza, gdyż w przeciwnym razie może być skonfiskowana. Zgłoszenie winno być dokonane, przy zachowaniu przepisów powyżej podanych, również do wspomnianej Delegacji. Broń nie zgłoszona w przeciągu dni 60-iu, będzie uważana jako posiadana potajemnie i jej posiadacze będą podlegać karom, oznaczonym przez prawo.

Budowa odnogi Barra Bonita-Rio do Paixe

Dzięki staraniom inżyniera Aleksandra Guttiereza, minister Komunikacyj zatwierdził projekt ukończenia odnogi kolei żelaznej Barra Bonita — Rio do Peixe. Nowa linja będzie mierzyć 24 kilometrów długości, a jej punkt wyjścia, stanowić będzie stacja Arthur Bernardes.

Na Dochód Polskiego Kościoła

im. Św. Stanisława odbędzie się tej soboty dn. 19 bm. odłożone skutkiem niepogody przedstawienie połączone z zabawą, a urządzone przez Sekcję Św. Stanisława i Sodalicję Marjańską. Szeroki ogół parafjan nie omieszka zapewne poprzeć pięknego celu i stawi się licznie na przedstawieniu, które odbędzie się o godz. 8.30 wieczorem w sali Związku Polskiego — tym razem bez względu na pogodę.

Gwardja Cywilna i Inspekcja Pojazdów będą zależeć od władz stanowych

Stosownie do życzenia pana gubernatora Stanu, Izba Prawodawcza uchwaliła pełnomocnictwa dla rządu stanowego celem przeprowadzenia ugody z municypalnością, mocą której Gwardja Cywilna i Inspekcja Pojazdów byłyby na przyszłość zależne, wprost od władz stanowych.

Ruch Integralistyczny wzmaga się w Paranie

W sobotę szef brazylijskich integralistów Plinio Salgado, wracając z kongresu swych stronników w Blumenau, przybył do Paranaguá, następnie udał się do Antoniny, skąd przybył do Kurytyby a w dalszym ciągu udał się do Ponta Grossy. W piątek, w siedzibie Akcji Integralistycznej odbyła się wielka uroczystość, w czasie której, przyjęto około 60-iu nowych integralistów, którzy złożyli żądaną przysięgę, ślepego posłuszeństwa szefowi i jego podwładnym. Między mówcami, znajdował się również poseł integralistyczny do Kongresu Federalnego, dr. João C. Fairbanks, jeden z najwybitniejszych działaczy integralizmu w S. Paulo.

Uroczystość sportowa szkolna odłożona

Z powodu ustawicznej niepogody, uroczystość sportowa szkolna, która miała być dokonana w budynku Wystawy Kolejowej, gdzie otwartą została wystawa robót szkolnych, została przeniesiona na przyszłą niedzielę. Wystawa robót szkolnych może być zwiedzana przez publiczność, codziennie, począwszy od 3-iej godziny.

Restauracja i kawiarnia

w najlepszym punkcie Kurytyby, przy awenidzie João Pessoa, nr. 136

na sprzedaż

Informacje na miejscu.

Lament Łazików, już, już z głodu konających...

ROZMOWA W KAWIARNI

Jan Częstochowski

ŁAZIK
Nie tak to in illo tempore bywało,
Zacny Chodziku przyjacielu miły,
Złoto się łatwo gębą zdobywało,
Serca też nasze radośnie wciąż biły!

CHODZIK
Cóż nas obchodzi, czy płaci pszenica,
Pijem madery i szampany sławne,
Buta jest u nas, niby u szlachcica,
Lecz przepijemy swe zapasy dawne.

ŁAZIK
Dawniej wiedziałeś komu się pokłonić,
Poznałeś pana chociażby w kubraku,
Kogo szanować, a od kogo stronić—
Pławać czy się płaszczyć, nie wiesz nieboraku.

CHODZIK
Gdy „Pan" zakładał szkiełko w mądre oko,
Znak był widomy, że szczęście nam sprzyja,
Grzbiet tylko zgiąłeś bracie dość głęboko
Płaszcząc się cały niby jaka żmija.

ŁAZIK
Kasa żelazna była dość przystępna,
Niezbyt gorliwie strzegła swojej cnoty,
Śmiała się do nas jak „duszka" występna,
A nam do brania, nie brakło ochoty.

CHODZIK
Ale nastały wkrótce ciężkie czasy,
Kasa się mroczy, nie chce się odmykać,
Nasze gdzieś szczęście odleciało w lasy —
I nam też przyjdzie hen za morze zmykać.

ŁAZIK
Gdzież się podziałaś sławna gościnności
Którą się niegdyś te mury szczyciły,
Piło się „Wisky" do obrzydliwości,
W głowach huczało, serca się cieszyły.

CHODZIK
Dzisiaj, ach strasznie, strasznie się zmieniło:
Jeśli zaproszą raz przez wielką łaskę,
Herbatkę pijesz, choćby cię nudziło
I masz na twarzy uprzejmości maskę.

ŁAZIK
Ale na szczęście kawiarnie otwarte,
Tutaj kujemy swe plany działania,
Ujrzym czy wiele pieniążków są warte,
Bo wkrótce braknie obiadu, śniadania.

CHODZIK.
Ach ta kawarnia, to nasza stolica,
Nasza świątynia, tu czerpiem natchnienia,
Piękna i miła jakby krasawica,
Wznosić wciąż będziem na jej cześć cne pienia.

ROLNICY

KUPCY I TOWARZYSTWA POLSKIE

BACZNOŚĆ!

Podajemy do wiadomości wszystkim zainteresowanym iż zorganizowaliśmy w Kurytybie (Praça Coronel Eneas 48, dawniejsza Praça da Ordem) skład maszyn, narzędzi rolniczych i wszystkich niezbędnych polskiemu rolnikowi i przemysłowcowi artykułów.

DZIAŁ MASZYN: Młocarnie, kieraty, konne kopaczki do ziemniaków, parniki, maszynki do kruszenia kukurydzy, młynki, sieczkarnie, pługi, siewniki itp.

DZIAŁ NARZĘDZI: Motyki, sierpy, kosy, fojsy, hamulce do wozów, itp.

DZIAŁ CHEMICZNY: Bi-sulfureto de carbono (do imunizacji), siny kamień, formicida, itp.

DZIAŁ MŁYNARSKI: Szwajcarska gaza jedwabna, pasy transmisyjne, itp. (przyjmujemy zamówienia na polskie maszyny młyńskie z walcami stalowemi).

DZIAŁ OGÓLNY: Radio-odbiorniki, polskie taśmy hamulcowe i obręcze sprzęgłowe do samochodów, drut kolczasty, itp.

Pośredniczy w zbywaniu produktów rolnych w większej ilości

Dla Towarzystw Rolniczych i kupców --- ceny specjalne

EMILIANO, KIMAK & CIA

Caixa postal, 111 — Adres Telegr. „PIEGOL"
Praça Coronel Enéas 48 — Telefon 1-7-6-
C U R I T Y B A

Dziennik Mówiony

Redakcja „Diario da Manhã" podaje codzień przez głośnik najświeższe wiadomości ze świata o 11-ej i 5,30. Przy tej sposobności podajemy do wiadomości naszych czytelników, że najświeższe wiadomości z Polski przesłane przez Radio Polskie, są wygłaszane przez głośnik „Diario da Manhã". Tak więc słowa wypowiedziane w Warszawie, będą rozbrzmiewać prawie w tej samej chwili w Kurytybie, informując słuchaczy o najświeższych nowościach.

Z Treze de Maio

(Koresp. junacka z Rio Gr. do Sul)

Dnia 8 września odbył się w 13 de Maio obchód sierpniowy połączony ze świętem junackiem i brazylijskiem 7-go września.

W obchodzie tym miały wziąć udział wszystkie kolonje, T-wa, jak i oddziały junackie z okręgu 13 de Maio i Boa Vista.

Jednak jak w wielu wypadkach tak i teraz, zła pogoda była przyczyną, iż z dalszych kolonij mało kto wziął udział w uroczystości.

Mimo niepomyślnej pogody, program dnia został całkowicie wykonany. Rano zbiórka dziatwy szkolnej oraz miej cowych organizacyj w T-wie im. Ks. Poniatowskiego, skąd o godz. 10 wyruszono pochodem ze sztandarami i miejscową dętą orkiestrą na mszę Św. celebrowaną przez ks. Jana Schmita. Po mszy, pochód wrócił do T-wa, gdzie p. Adam Buyno scharakteryzował w zwięzłych słowach znaczenie powyższych świąt. Przy okazji uczczono pamięć ś. p. naszego ukochanego wodza przez minutowe milczenie i przez odegranie hymnu narodowego. Następnie wszyscy rozeszli się na tradycyjne „churrasco".

Staraniem oddziału miejscowego Junaka Nr. 71 otwarto w tym dniu wystawę rolniczo-rzemieślniczą, pierwszą na tut. terenie, która może dlatego jest trochę skromna, w każdym bądź razie początek zrobiony.

O godź. 2 pop. rozpoczęły się okręgowe zawody sportowe Junaków, w których wzięły udział oddziały: z Casador Nr. 83 i z 13 de Maio 71. Inne oddz. z powodu odległości i deszczowej pory nie przybyły.

Rozpoczęto zawody od biegu na 100 mtr. (1-sze miejsce Józef Jurkowski, 2-gie Jan Ściślewski.

Oddz. Nr. 91 skoki wzwyż — (1-sze miejsce Józef Jurkowski, 2-gie Piotr. Olszewski. Oddz 71) Dalej skoki wdal (1-sze miejsce Tomosz Sochań, 2-gie Jan Ściślewski 71).

Na zakończenie rozegrano mecz w siatkówkę drużyn Nr. 71 i 83 z wygraną w stosunku 30x27 na korzyść 71 w 13 de Maio.

Dodać należy, iż zainteresowanie zawodami wśród publiczności było bardzo duże, mimo pesy mistycznego nastawienia tut. społeczeństwa.

Na zakończenie dnia wieczorem, zespół teatralny Junaków z oddz. Nr. 71 odegrał sztuczkę pod tyt. „Brzytwa swatem".

A potem amatorzy tańców mieli możność zabawić się do rana.

Na uroczystości miał być gościem p. Dr. Egidio de Souza — prefekt Boa Visty, lecz również i tu pogoda była przeszkodą.

Tadeusz Rożniatowski
Kierow. Okręgu

DYPLOMOWANY

LEKARZ DENTYSTA

Jan Skalski

posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach.

Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18

Rua Emiliano Perneta
Róg ul. Brigadeiro Franco
Kurytyba — Paraná

ORLE

DRUGA REZERWA POLSKA NA ZIEMIACH KOMPANJI ANGIELSKIEJ PÓŁNOCNEJ PARANY

Po zapełnieniu prawie całkowitem pierwszej Rezerwy Polskiej, zwanej WARTA, gdzie ostatnie loty sprzedaje się po 500$000 za alkier, C ia zarezerwowała drugi obszar pod nazwą „ORLE" dla kolonizacji polskiej, tak dla już osiadłych w Brazylji, jako i świeżo emigrujących z Polski.

ORLE leży w dorzeczu rzeki Pirapó, w odległości 14 klm. od ROLANDJI i 8 klm. od ARAPONGAS stacji kolei w budowie. Rolandja, miasteczko już spore, jak i Arapongas, połączone z ORLEM wyśmienitemi drogami automobilowemi

ORLE leży na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorzędna, z dobremi wodami, o wielkiej wydajności; kawy, bawełny, ryżu, drzew owocowych, etc. Teren falisty, zalesiony gatunkami drzew jak: peroba, cabriuva, ceder, pau d'alho, palmito i innemi, świadczącemi o wielkiej wydajności ziemi.

ORLE ze względu na wysobie położenie i zupełny brak bagien, nie może mieć malarji.

CENA LOTOW, od 5 alkrów wzwyż po 400$000 za alkier, gotówką lub na CZTEROLETNIE spłaty z 8 proc. rocznie od pozostałego kapitału.

Bliższych informacji udzielają:

Companhia de Terras Norte do Paraná: S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, Cx. p. 2771.

Londrina: Dyrekcja tejże Kompanji.

Cambará—Paraná: IGNACY SZAŃKOWSKI, Główny Agent tutejszej Kolonizacji Polskiej, który wydaje też BILETY DARMOWE z Cambara aż naORLE.

ZAPRASZAMY wszystkich zwiedzić nasze Kolonje, bez obowiązku kupna i powrotnym biletem darmowym!

Z São Paulo i Rio

Sekcja Administracyjna „Gazety Polskiej w Brazylji" w Stanie S. Paulo pod kierownictwem p. J. M. HOLESKIEGO.

Rua Sebastião Pereira 9 (Przy Largo do Arouche)

Z Bibljoteki Polskiej

Rada Nadz. Biblj. Polskiej Im. J. Piłsudskiego w São Paulo, składa tą drogą gorące podziękowanie za liczne ofiarowanie książek, W. Pani Clarice Wisman i W. Panu Felikşowi Szańkowskiemu z São Paulo.

Walka z niemoralnemi filmami

Delegat policji Furtado Mendonça, mający nadzór nad publicznemi rozrywkami, skonfiskował dwa filmy wyświetlane w S. Paulo z ostrzeżeniem „tylko dla mężczyzn", ponieważ stanowiły jaskrawą obrazę moralności. W filmach tych porubstwo i sprośne obrazki oburzyły nawet widzów, poszukujących wrażeń dla stępiałych nerwów i brania od czasu do czasu błotnych kąpieli. Według postanowienia delegata filmy takiego rodzaju, mają podlegać powtórnej cenzurze w São Paulo, gdyż w Rio de Janeiro, najnieprzyzwoitsze sceny zostały wycięte, a taśmy sprowadzone do S. Paulo, zostały ozdobione napowrót scenami, mogącemi cieszyć jedynie zwyrodniałych a niewybrednych staruszków. Oba kinematografy, które w dodatku swymi plakatami, obwieszczającymi wyświetlanie rzeczonych filmów, dopuściły się obrazy moralności, mają być z rozkazu sekretarza Bezpieczeństwa Publicznego, zamknięte.

Zraniony niewiadomo przez kogo

Gdy ciemna noc w przeszłą sobotę skryła świat, kilka osób znalazło u skrzyżowania się ulic Brigadeiro Galvão i Lopes de Oliveira starszego człowieka, leżącego bez pamięci na głazach bruku, a przytem ciężko zranionego. Gdy docucono się nieboraka, nie mógł sobie w żaden sposób przypomnieć, kto, gdzie i jak urządził go w tak piękny sposób. Ten zanik pamięci, tak wbijającego się (dosłownie) w głowę czynu zawdzięczać należy, niepomiernej dozie błogosławionej trzcinówki, która tak delinkwenta zamroczyła, iż nie mógł sobie przypomnieć, kto mu tak misterne dziury w głowie powyczyniał.

Miły złego początek, lecz koniec żałosny

23-letni Manoel dos Santos począł od dziecinnych prawie lat oddawać się hulaszczym rozrywkom. Żadna rozrywka, ma się rozumieć z tych przyzwoitszych, nie była mu obcą. W ustawicznej pogoni za wrażeniami, zwiedzał nieustannie wszystkie nocne lokale i używał jak to mówią życia. Lecz ten sposób bytowania sprawił, iż w 23-im roku życia, był chory na ciele i co gorzej na duszy. Nic go więcej nie mogło rozerwać, ani najhuczniejsza spelunka, ani najwyuzdańsza jaskinia rozpusty, ani najstraszliwsza pijatyka. Wszytkie takie zabawy nudziły go śmiertelnie, a w dodatku nabawił się obrzydliwej choroby, nie mając nadziei wyleczenia się nigdy, gdyż taka choroba jest, jak klejnot drogi k ór j nie wydrze nieprzyjaciel srogi, nie spali ogień, nie zabierze woda... Znudzony i zrozpaczony postanowił odebrać sobie życie. W tym celu udał się do jednego z podrzędnych hotelików i wynająwszy sobie ustronny pokój, opisał w nim naprzód dokładnie swoją chorobę, a następnie celnym strzałem w skołataną głowę, pozbawił się życia.

Tajemnicze Zwłoki

Przed paru dniami, amatorzy kąpieli, rozkoszujący się nad ranem zanurzaniem w nurtach morza, na wybrzeżu Itarare w Santos, ujrzeli przerażeni, jak fale wyrzuciły na przybrzeżny piasek zwłoki młodego mężczyzny, prawdopodobnie liczącego około 25-iu lat, dobrze ubranego. Po dokładnem oglądnięcia przekonano się, że trup miał raną postrzałową w głowie, która była powodem śmierci. Na głowie nieboszczyk miał kapelusz, z firmą pewnego sklepu w Botucatú, co może pomoże celem wyjaśnienia zagadki, kim był ten młody człowiek i czy na osobie jego zostało popełniona zbrodnia, czy też może on sam popełnił samobójstwo.

Mężna kobieta czyli cegły w robocie

Trzej miłujący się bracia — Pedro, Francisco i Jose Rutzowie wdali się na ulicy Cannota w interesującą walkę z niejakim Zacanellim i jego „lepszą połową" czyli jak się to prozaicznie mówi z jego szanowną żoną. Zrazu zapaśnicy zabawiali się wymianą myśli, wypowiedzianą w gwałtownych słowach, które zapewne nie miałyby zbytniego uznania, wypowiedziane na eleganckim balu. Pomimo iż przewaga była po stronie imci panów Rutzów, w pierwszym okresie walki, nie mieli zupełnie powodzenia i byliby napewno haniebnie przegrali, dzięki niesłychanej i wprost oszałamiającej mowie, pana Zacanellowej żony. Dzielna niewiasta, dokonywała iście cudów iż z wyćwiczonej a sprężystej paszczy białogłowiej, lał się wprost potok cuchnących a obelżywych słów, niby z pękniętej rury odprowadzającej nieczystości na głowy struchlatych larapi. Biedni ludzie wiedząc, że nic wskórają nic wymową i że chcąc nie chcąc będą musieli wycofać się z wstydem z placu boju, przeszli do czynów i natarli na małżeństwo. Ono jednak będąc wojennego animus u, broniło się dzielnie, a nawet czasami brało przewagę nad trójką braterską. Wówczas bracia Rutzowie, doprowadzeni do czarnej rozpaczy i wściekłego pożądania zwycięstwa, ujrzeli na boku skromnie tkwiącą kupę cegieł, przeznaczonych na poprawę budynku. Rutzowie, uchwyciwszy w dłonie cegły, poczęli miotać te pociski na waleczną parę. Skutek był wcale niezgorszy, gdyż małżeństwo pierzchnęło w nieładzie z placu boju, a trzej bracia, uczyniwszy okrutny krzyk poczęli ścigać cofającego się wroga, prażąc uciekających gęstem rzucaniem ceglanych odłamków. Jeden z tych improwizowanych pocisków ugodził w skronie podającą tył podwikę, inny rozmiażdżył wyniosły nos niewiasty. Nawet i najwytrzymalsza kobieta wyczerpie się w końcu, więc i wymowna Zacanellowa, runęła brocząc we własnej krwi, na urodzajną ziemię paulistańską. Ją zawieziono do szpitala, zwycięzców umieszczono w ogniotrwałem więzieniu, a Zacanelli chadza wesół, używając słomianego wdowieństwa. Smuci się właściciel stosu cegieł, które precz się porozbijały o twardą głowę białogłowej i nie spełniły swego pokojowego zadania, załatania dziury w murze.

Kto chce dorobić się fortuny, zaczynając handlować z małym kapitałem, niech napisze po informacje na adres:
A.PARSA, Rua Faustolo 73
São Paulo. 53-5

ZAKŁAD KRAWIECKI
„ALFAIATARIA ECONOMICA"
Ubrania podług miary i gotowe.
Wincenty Pożerski właść.
Largo Paysandú 26 - A—**São Paulo**

Rio

Kto będzie przewodniczył misji wojskowej brazylijskiej w Europie?

Krąży uporczywa pogłoska, jakoby generał Leite Castro, szef misji wojskowej brazylijskiej miał być odwołany z powrotem do Brazylji, a że generał Góes de Monteiro miałby zastąpić go w wykonywaniu tej misji.

Rekurs Stronnictwa Alliança Nacional Libertadora

Ma być w tych dniach, sądzony przez Najwyższy Trybunał Apelacyjny, ostatni rekurs Stronnictwa Alliança Nacional Libertadora, przeciw odrzuceniu skargi o zbrodnię przemocy, podanej przez rzeczone Stronnictwo, przeciw kapitanowi Felintowi Muellerowi.

Uprawa bawełny w Paranie

Do stacji doświadczalnej uprawy bawełny w Carlopolis, w Stanie Paranà, Departament Roślin Włókniczych ministerstwa Rolnictwa, wysłał potrzebny materjał do wykonania robót technicznych, przeprowadzić się mających pod kierownictwem agronoma Francisca Nobregi.

Rozbudowa i naprawa dróg kołowych

Minister Komunikacyj zwrócił się do Najwyższej Izby Obrachunkowej z żądaniem, by udzielono zaliczek podpułkownikom Rodolphowi Villanowa Machado i Tiburciowi Cavalcantiemu, w wysokości 300-u i 600 kontów na wydatki rozbudowy i naprawy dróg kołowych z Lages do Passo do Socorro, z Capella da Ribeira do Kurytyby i z Kurytyby do Joinville.

Hiszpańska Wyprawa w głąb Amazonas

Dyplomatyczny przedstawiciel Hiszpanji złożył wizytę ministrowi Rolnictwa i przedłożył mu prośbę, by wyprawa hiszpańska naukowa, pod kierownictwem Igleziasa mogła zwiedzić dziewicze bory nad rzeką Amozonką.

Żołnierz zamordował szewca

W ogrodzie Mayera, nad ranem po opuszczeniu sali balowej, żołnierz policyjny zabił strzałem z rewolweru niejakiego szewca nazw. Guaracy dos Santos. Morderca zdołał zbiec.

Towarzystwo Żeglugi „Costeira" obłożone grzywną

Sąd federalny skazał T-wo Żeglugi „Costeira" na zapłatę grzywny w wysokości 212:504$490 z powodu nieopłacenia podatków od przychodu za rok 1928-y.

Przybycie Nowego Ambasadora Angielskiego

No pokładzie statku „Arlanza" przybył do Rio de Janeiro nowy ambasador angielski p. Hugh Gurney.

Wykryto bandę złodziejską

Policji udało się pochwycić kilku wyspecjalizowanych złodziejaszków, którzy „pracowali" w okolicy Copacabana. W ich siedzibie znaleziono produkt ich rzemieszkowej pracy, wcale pięknej wartości, bo przedstawiającej aż 50-kontów wartości.

Powrót senatora Marconiego do Włoch

Senator Wilhelm Marconi, słynny uczony, wynalazca telegrafu bez drutu, po kilkunastodniowym pobycie w Rio de Janiero wyjechał dn. 5-go na pokładzie statku „Augustus" do Włoch.

Protesty przeciw wojnie

Został urządzony w Rio de Janeiro wiec, zwołany przez Brazylijskie Stronnictwo Socjalistyczne, Ligę za Rozdziałem Kościoła od Państwa, Kongres Akademików i inne instytucje społeczne. Przemawiało wielu mówców, którzy potępiali gwałtownie działalność Mussoliniego, a równocześnie zaatakowali gwałtownie ustrój faszystowski, przyczem rozciągnęli swą krytykę na hitleryzm, integralizm i rządy oraz stronnictwa imperjalistyczne. Zgromadzeni wyrazili swe uznanie Izbie Posłów Meksyku za uchwałę blokowania Włoch. Wiec odbył się w największym porządku.

Centrala Elektryczna dla Brazylijskiej Kolei Centralnej

Został ogłoszony przetarg na składanie przedłożeń rozbudowy centrali elektrycznej, systemu Diesel, w Engenho de Dentro, przeznaczonej do elektryfikacji Brazylijskiej Kolei Żelaznej Centralnej. Zgłosiły się jedynie dwie firmy, z których jedna została natychmiastowo usunięta od współubiegania się o tę budowę, ze względu, że nie dopełniła przepisanych warunków prawnych.

Przyjazd słynnego wojownika paragwajskiego

Ma przybyć w tych dniach do Rio de Janeiro marszałek wojska paragwajskiego Estigarribia. Wyjazd wojownika paragwajskiego z Assumpção ma nastąpić w najbliższych dniach. Towarzyszyć mu mają w tej podróży jego przyboczni adjutanci. Marszałek Estigarribia zamierza odbyć dłuższą kurację w Poços de Caldas.

Zapytania Na Czasie

1. Czy Tomasz apostoł był na naszych ziemiach osadniczych, i którędy chodził?
2. Kto z polaków odkrył Misiones przed założeniem polskiego Apostoles.
3. Jak się zakładały 60 lat temu kolonje polskie pod Kurytybą.
4. Jak się handluje kawą.
5. Chcecie kupić niewolnika, młodą i piękną dziewczynę murzyńską za 440 milrejsów?
6. Czy słyszeţiście już o białych Indjanach, świeżo odkrytych w puszczach Gujany?
7. Chcecie się nauczyć, jak robić miód pitny, sławny napój dawnych polaków, łatwy do wyrobu i sprzedaży?
8. Jaki najważniejszy nabytek uczyniło nasze osadnictwo w 1935 roku?
9. Co za ważne 25-lecie obchodzimy w Paranie?

I o wielu innych, potrzebnych i ciekawych sprawach

DOWIECIE SIĘ W KALENDARZU „GAZETY POLSKIEJ" NA 1936 ROK.

Panów Agentów i rozsprzedawców prosimy o wczesne zawiadomienie, ile egzemplarzy kalendarza zamawiają. Obficie ilustrowany — cena nizka.

Polskie osadnictwo w Stanie S. Paulo.

Minister pełnomocny R.P. dr. Tadeusz Grabowski wyjechał do Rio de Janeiro do północnych stron stanu S. Paulo, rozpościerających się nad wybrzeżem morza. Celem podróży pana Posła jest zbadanie możności osiedlenia polskich wychodźców i tamtych stronach.

Minister Grabowski odwiedził Ubatubę i w przeszłą sobotę przybył do Jaboticabalu. Towarzyszy przedstawicielowi Rzplitej Polskiej zastępca prefekta z Taubaté i zastępca sekretarza Rolnictwa.

W obu miastach, władze miejscowe przyjęły uroczyście polskiego dygnitarza. Według rozpowszechnionych przez prasę w obieg wieści, mają być założone w stanie S. Paulo, dwie polskie kolonje, jedna przy Ubatubie o charakterze rolniczym, a druga koło Jaboticobalu, której mieszkańcy mieliby się zająć ogrodownictwem i rybotórstwem.

Najlepsze dzieło o wyżywieniu ludności

Towarzystwo „Przyjaciół Alberta Torresa" ogłasza konkurs na najlepszą książkę, zajmującą się zagadnieniem wyżywienia ludności.

Nogroda ma wynosić 5 kontów.

Nienagrodzone rękopisy zostaną zwrócone autorom. Współzawodnicy o zdobycie tej nagrody winni wysyłać swe dzieła do dn. 1-go marca roku przyszłego, do rzeczonego T-wa w Rio de Janeiro.

Linja Lotnicza aż do rzeki Araguaja

Komunikacja lotnicza, utrzymywana przez wojsko i two VASP. ma być przedłużona nietylko do nowej stolicy stanu Goyaz, miasta Goyaza, lecz na życzenie gubernatora stanu dra. Pedra Ludopica ma docierać aż do rzeki Araguaju. W ten sposób podróżnicy krajowi, jak i cudzoziemcy mieliby sposobność poznania nieprzystępnych porośniętych dziewiczym lasem stron Brazylji.

Kongres Integralistów w Blumenau

W przeszłym tygodniu odbył się w Blumenau kongres integralistów. W zjeździe tym brało udział 44.000 integralistów. Całe miasto, hotele, kluby, domy prywatne, były przepełnione wyznawcami doktryny integralistycznej. Odbyła się olbrzymia parada, w której brało udział 41.000 mężczyzn 1.800 kobiet i 600 chłopców. Wyżywienie takiej masy ludzkiej, wymagało nadzwyczajnego wysiłku. Oprócz hotelów i pensjonatów, które zostały zupełnie ogołocone ze środków żywności, musiano zabić celem wyżywienia przybyłych integralistów 50 wołów i 18000 kur. Oprócz tego integraliści spożyli jeszcze 600 kg. szarki, 2.000 kaszek, 200 kg. cebuli. 500 kg. kiełbasy, 500 kg. mąki kukurydzianej, 12.000 kg. bułek i chleba, 32 worków fiżonu, 120 kg. masła, 10 worków mąki pszennej, 50.000 kanapek i 200 kg. wędlin. Do ugotowania strawy, użyto trzynaście kotłów, metrowej wysokości, a mających półtora metra średnicy. Porządek, pomimo tak licznego zjazdu, panował wzorowy.

Rzeczy ciekawe z przyrody

Które Narody Nie Używają Soli.

W zamierzchłej przeszłości sól była mało znaną; ludy pasterskie, żywiące się przeważnie mięsem i rybami, nie uczuwały jej potrzeby, dopiero z rozwojem rolnictwa stała się ona konieczną przyprawą. Grecy i Rzymianie do ofiar mięsnych, składanych bogom, nie używali soli; tylko ofiary z płodów roślinnych były solone. Mojżesz poleca, ażeby ofiary, składane w świątyni, były solone. Ludy indogermańskie, dopóki zamieszkiwały stoki gór Belur-tagu i żyły z polowania, nie znały także soli; dopiero gdy olbrzymia ich fala rozlała się po równinach środkowej Europy i zaczęła uprawiać ziemię, sól zjawia się u nich, jako przyprawa.

Starożytni pisarze wspominają wielokrotnie, w jaki sposób sól otrzymywano. Przemysł ten najwyżej stał u Celtów, którzy już na 200, a nawet 300 lat przed Chrystusem, posiadali kopalnie soli. — Germanowie wznosili stosy gałęzi w pobliżu źródeł słonych i zapaliwszy je oblewali wodą. Po wygaśnięciu, węgle były pokryte słoną skorupą, którą następnie dodawali do potraw po sproszkowaniu.

Finowie, żyjący z rybołóstwa i polowania, dotąd nie posiadają własnego wyrazu na oznaczenie soli i nie używają jej wcale. Niektóre szczepy koczownicze spożywają mięso bez soli. Georgi pisze, że Samojedzi, Ostjacy i Burjaci nie znają jej zupełnie. Tak samo Lapończycy.

W Indjach zamieszkuje mało znany lud pasterski, wśród bagien, zwany Tudas; żywią się oni mlekiem i mięsem bawołów, soli nie znają zupełnie. Beduini także soli nie używają i śmieją się na widok Europejczyków, solących potrawy. Buszmeni, w południowej Afryce, obywają się bez soli; pokarm ich stanowią węże, mrówki, jaszczurki i szarańcza. Ale u szczepów murzyńskich, trudniących się rolnictwem, sól stanowi niezbędną przyprawę. Murzyn za sól gotów sprzedać żonę i dzieci. Mieszkańcy wysp Wielkanonych piją z największym smakiem wodę morską.

Ruchliwość oka

Uczony rosyjski, Sergjusz Jurjewicz przeprowadzając badania nad okiem ludzkiem, stwierdził, że oko ludzkie nigdy nie znajduje się w stanie spoczynku, ale porusza się na wszystkie strony z pewnym, właściwym sobie rytmem. Tętno to, przypominające tętno serca, wynosić ma niemniej jak 100 ruchów na minutę.

Oko ludzkie nigdy nie znajduje się w stanie bezruchu dłużej, niż przez jedną albo co najwyżej dwie sekundy. Nawet przy najbardziej spokojnych warunkach oko znajduje się w spoczynku najwyżej 1—2 sekundy, poczem rozpoczyna swój stały, mimowolny ruch, krążąc we wszystkich kierunkach.

Zdaniem uczonego, ten ustawiczny ruch naszych oczu jest objawem, odziedziczonym przez współczesnego człowieka po pierwotnych przodkach, którzy żyli w warunkach, wymagających ustawicznej czujności. Nie jest jednak wykluczone, że wraz ze zmianą warunków ruch ten osłabi się, a zczasem nawet zupełnie zginie.

POŚLIJCIE SWOJĄ MAŁĄ FOTOGRAFJĘ

lub pamiątkowy widoczek krajobrazu,

a z niego zrobimy wam wielki, artystycznie wykonany portret Wykonujemy powiększenia olejne, kredkowe („crayon"), porcelana, emalja i t. p.

ZAWSZE NOWOŚCI

Ramy owalne, szkła wypukłe lub zwykłe. — Cenniki, informacje lub przedstawiciela wysyłamy na żądanie natychmiast.

PRACA NASZA OBIEGA KULĘ ZIEMSKĄ

Odpowiadamy na listy w językach: polskim, czeskim, rosyjskim, rańskim, niemieckim, angielskim i we wszystkich językach romańskich i innych.

Zamówienia kierować na adres: .....
24-9 **Alegria, Caixa postal 1965 — São Paulo.**

PALACZE
ZNAWCY TYLKO ZAŚWIADCZAJĄ,
że palenie papierosów jest przyjemne wtedy, gdy używane są hygjeniczne i nieszkodliwe
TUTKI PAPIEROSOWE,
które oczyszczają nikotynę przez nałożoną watę w środku tutki. Cena za 100 sztuk tutek tylko 600 rejsów, za tysiąc 4$500, a z przesyłką do innego miasta 6$000. Maszynka do robienia papierosów 1$000. Sto książeczek bibułki paryskiej do robienia papierosów 12$000.
MAURICIO STADLER
PIERWSZA FABRYKA TUTEK PAPIEROSOWYCH
Rua S. Caetano, 208 — SÃO PAULO, Cap.
POTRZEBUJEMY AGENTÓW I PRZEDSTAWICIELI.

EMPRESA NACIONAL
DE COMERCIO E CONSTRUÇÕES S. A.
Zatwierdzona i fiskalizowana przez Rząd Federalny.
SÃO PAULO - Siedziba główna: **Rua Senador Feijó, 4** - S | Loja (Róg Praça da Sé). Caixa postal 2067 - BRASIL.
Departament południowy — Ponta Grossa — Caixa postal 138 — Rua Augusto Ribas, 36 —

System przyjęty przez Emprezę Nacional de Comercio e Construções S. A. nie jest nowością. Jest on przyjęty zgórą od wieku w krajach europejskich.
Starajcie się osiągnąć własny dom. Wkładki miesięczne skromne. Budowle od 5, 8, 7, 10, 12 do 20.000$000. Wkładki miesięczne od 35$000 do 175$000. Zwracajcie się po informacje pod adresem: **Ponta Grossa,** Caixa postal 138.
Agenci we wszystkich miejscowościach. 33-44

Gawęda w sertonach

Liga Morska i Kolonjalna. — Śmierć petisa. — Straszna noc w Ita-y-puité.

OPOWIADAJĄ JAN GADULIŃSKI I RAMON FRANCO

2) (Ciąg dalszy)

Gdy stanęli na ulicy, zapytał Rusinek, dokąd idą.

— Do Lustiga! — zakomenderował, tłómacząc, że czuje się bardziej przygnębiony niż kiedykolwiek i że musi wstąpić na kieliszek morreteńskiej. Dodał, że morreteńska to prawdziwa pocieszycielka i krople długiego życia. Przyciął nadto Figule, twierdząc że pomimo epokowych wynalazków, nigdy nie wynalazł nic, coby dorównało starce morreteńskiej.

Ofuknął go Piguła za uszczypliwy dowcip.

— Ale ty płacisz? — zapytał Iwan Rusinka.—My floty niemamy!

Poczciwiec Rusinek przytaknął, że płaci. Miał on dobrą naturę płacenia za wszystko, z czego korzystały nieraz ponad miarę darmozjady miejskie. Naciągali go nie koloniści ani ludzie pracy, ale inteligencja wyrosła na kurytybskim bruku po światowej wojnie. Iwan Ponury w swej klasyfikacyi menażeryi ludzkiej zaliczał ją do inteligentnych szczurów z naukową nazwą „mus rattus sapiens“ (szczur inteligentny).

Gawędząc, weszli do Lustiga i usiedli przy stoliku...

* * *

— Panie Gaduliński! — zawołał inżynier Malicki, przerywając opowiadanie. — Kiedy pan zacznie o petisie, ktorego zabił tygrys? Ciągle pan gada o Lidze, spaceruje po Kurytybie, a o petisie ani du-du! Co ma piernik do wiatraka, a Liga i Kurytyba do petisa?

— Ta-a-a-k? To proszę opowiadać samemu. Ja inaczej nie umię — powiedział zwolna i dobitnie poirytowany Gaduliński.

— Ja proszę pana — mówił dalej — gdy coś robię, to robię dokładnie, chronologicznie i logicznie. Nie tak jak inni. Czy słyszał pan, by Gaduliński omylił się kiedy na łańcuchu ponad 2 na 1000 metrów? A drudzy, co?

Jeżeli pan życzy sobie, bym opowiadał tak, jak Waldemar mierzył na Pato Branco, gdzie dało różnicę 300 na 1000 metrów, to w kilku słowach opowiem wszystko. Zaraz opowiem:

— „Był sobie raz petis. Przyszedł w nocy tygrys. Pacnął petisa łapą, zabił i wyssał krew. Rano znaleźli petisa nieżywego“. Opowiadanie skończone. Podoba się panu?

— No-ɔ-o, to nie jest opowiadanie. To telegrafowanie — odrzekł Malicki.

— Nie podoba się panu? Jak więc mam opowiadać? — pytał Gaduliński.

— No, wybacz pan — mówił Malicki — że przerwałem. Niech pan opowiada już, jak pan umie, ale proszę nie tracić tyle czasu na łażenie z pijakami po Kurytybie i zaglądanie w każdy kąt.

— Nie! Nie mogę, mój panie — tłomaczył się Gaduliński. — U mnie musi być wszystko chronologicznie i logicznie, jak kółka w zegarku. Niech pan wyjmie jedno tylko kółko, jedną śrubkę, natychmiast wszystko stanie. Tak samo jest z opowiadaniem. Paciencia! (cierpliwości), panowie! Czasu mamy dość, a szimaronu nie zabraknie.

— No opowiadaj pan, opowiadaj, bo słuchamy — prosił Malicki, zgadzając się na wszystko.

* * *

Gaduliński udobruchany wrócił znów do Gawędzenia i mówił:

—... Wypili po kieliszku, potem jeszcze jeden, Rusinek zapłacił i wyszli, kierując się na ulicę Primeiro de Março (Pierwszego Marca). Po drodze wstąpili do sklepu z tytoniem, by kupić cygara. Rusinek zauważył, że tam stawiano na „bisze“ (brazylijska gra w zwierzęta).

— A to jeszcze grają w bisze? — zapytał towarzyszy.

— Nie wiesz o tem? — odpowiedział Iwan Ponury, który pod wpływem alkoholu ożywił się nieco. Pan Piguła przeciwnie, sposępniał i stał się ponury.

I opowiedział mu, że cała Kurytyba od małego od wielkiego, od dziecka do starca, gra w bisze i że główny handel w Kurytybie, to sprzedaż biszów. Opowiedział, że 80 procent korzennych sklepików i bananarni żyje z biszów i że towary rozstawione zrzadka po półkach i banany, to tylko „para Inglez ver“, by policja nie czepiała za nielegalną grę.

— I policja nic na to?

— Policja? Ona też gra, tylko nie po 200 rejsów, ale na całe milrejsy!

Rozmawiając, szli ulicą Pierwszego Marca w dół ku kolei. Na narożniku placu Paulo Gomes byli świadkami, jak małe dzieci w bananarni podawały bananiarzowi niklowe pieniądze, owinięte w papierki, na których były wypisane rozmaite zwierzęta. Zamiast kupić bananów, kupowały bisze. Obok stał policjant, zamyślony głęboko, zapewne nad snem, jaki miał w nocy, nie wiedząc na które zwierzę postawić.

Pan Iwan opowiadał dalej, że wielu ludzi w Kurytybie od ustawicznego obcowania ze zwierzętami, zezwierzęciało zupełnie, to jest poprzemieniało się w zwierzęta. Zauważył, że ludzie, którzy grają ciągle na byka, podostawali bycze miny, a ci co na krowę, potracili oznaki charakteru na twarzy. Twarze ich są jak „cara de vacca“ (krowie twarze — obojętne na wszystko, nawet na wstyd). Kobiety, które grają na motyla, myślą tylko o barwnych strojach i chcą ciągle fruwać, jak „borboleta“ (motyl). Najgorzej jednak wychodzą ci, co grają na królika. Tym wkrótce wydłużają się przednie zęby, czyli dostają tak zwane „dente de coelho“ (królicze zęby) i gryzą i podgryzają wszystko, co tylko im się pod zęby nawinie. Ta klasa zwierząt a właściwie ludzi, jest najliczniejsza. Z niej wyrodziły się szczury miejskie, które są plagą Kurytyby. Szczury polskie, a jest ich niemało, są żarłoczniejsze i bezceremonjalniejsze od brazylijskich.

— Aha! Teraz pojąłem — zawołał Rusinek, przystając chwilkę na chodniku i uderzając się palcem w czoło. — Teraz rozumię kto żywi bezrobotną inteligencję, którą widziałem na rua Quinze. To ci dopiero! Nigdybym nie był odgadł, gdyby nie rozmowa z panem!

— O-o-o! Ty dużo rzeczy nie rozumiesz. Nie masz nawet pojęcia, co się w tej Kurytybie dzieje — odrzekł Iwan i opowiadał dalej.

Mówił, że w ostatnich czasach pojawiła się w Kurytybie nowa plaga — szczury argentyńskie. Na szczęście jest ich niewiele. Szczury te mają delikatną, aksamitną sierść i są bardzo podobne do argentyńskiej „nutria“. Mają szczególny dar czarowania ludzi wzrokiem i piskiem. Pisk ich jest bardzo melodyjny, jak śpiew syreny. Biada jednak człowiekowi, któregoby one oczarowały. Zjedzą go żywcem do samej kości!

Wkońcu dodał, że odkąd zaczęło przychodzić „Morze“, pojawiły się też polskie chomiki. Są one żarłoczniejsze i czupurniejsze od zwyczajnych szczurów, gdyż uważają się za coś lepszego. Są szlachtą wśrod szczurów, prawdziwe znamię ich polskiego pochodzenia.

Idąc i gawędząc, stanęli przed jakimś ciemnym gmachem, na którego szczycie stał maszt, a pod masztem tarcza z wyobrażeniem białego orła.

Zatrzymał się Iwan i zwróciwszy się do Piguły i Rusinka, podniósł palec do góry i zapytał:

— Kto ty jesteś?

Na to Pigula:

— Polak mały!..

Wówczas Iwan, wskazując na orła, spytał:

— Twoje godło?

Na to wszyscy:

— Orzeł biały!

Zawołali i tak się rozczulili, że omal nie padli sobie w ramiona, by się uścisnąć.

Stali chwilę w milczeniu, rozpromienieni, poczem Iwan zabrał głos i rzekł:

— Z tej tarczy, bracia, patrzy na nas Polska i tysiąc lat jej historji. Patrzą Piastowie, Jagiellony i wszyscy polscy królowie. Biada temu, ktoby na nią rzucił kamieniem lub błotem. Bez sądu potępionym będzie, jak syn, który rzekł ojcu „Raka“!

Tam wewnątrz tego domu są ludzie ułomni. Na nich uderzać możecie, by ich poprawić, lub gdy się nie poprawią, usunąć. Ale na tę tarczę, ZEWNĄTRZ, broń Boże! Pod żadnym pretekstem! Tylko szaleni, źli i głupi mogą się na to ważyć.

Zgodzili się wszyscy na to i poszli dalej. Doszli do ogrodu przy stacji kolejowej i tu po prawej wśród palm i zieleni ujrzeli śliczną postać młodziana, zaklętą w bronzowy posąg.

Stał szerokim krokiem na cokole z granitu i trzymał przed sobą sakwę z pszenicą, z której wyciągniętą zamaszyście ręką rzucał ziarno przed siebie, siejąc dla siebie, dla bliźnich i dla przyszłych pokoleń. Rysy twarzy i ciała miał bardzo szlachetne, tchnące prostotą, spokojem i dobrocią. Prawdziwy typ poczciwego, zdrowego, niezepsutego żadnemi utopjami rolnika polskiego.

Widok ten był tak piękny, że Iwan Ponury, czuły na piękno, uchylił mimowoli kapelusza i przemówił:

Uchyl czoła bracie miły,
Przed tym, co się krwawo znoi.
Lud i praca — to są siły,
A świat cały niemi stoi!

Wszyscy zdjęli kapelusze z głowy i podziwiali posąg w milczeniu.

— To jest „Siewca“ — rzekł Iwan do towarzyszów. Potem objaśnił im, że wykuł go jeden z polskich „pinjorów“, sławny Żak i że jest to najpiękniejszy posąg w Kurytybie. Ofiarowała go kolonja polska Brazyljanom na pamiątkę stulecia ich niepodległości w 1922 roku.

— A teraz chodźmy do Matany — zakomenderował i poprowadził gromadkę do hotelu Roma.

— Rusinek! Trzeba się pokrzepić. Ty znów płacisz? — zapytał Rusinka, siadając za stołem na gościnnej sali.

— Trzeba! Cóż robić? — odrzekł Rusinek, drapiąc się w głowę i dając nią równocześnie znak, że płaci. Zasiedli do stołu.

Kazano podać „Predilecta“ z Morretes i zakąski w postaci kanapek z holenderskim serem.

Wypili kieliszek jeden, wypili drugi i zaczęli zajadać kanapki. Wywiązała się pogawędka, którą prowadził wyłącznie Iwan, bo wódka wypogodziła mu umysł, rozwiązała język. Piguła zajadał, ale nie mieszał się do rozmowy. Stał się ponury, jak Iwan Ponury, gdy nie pije. Rusinek słuchał, bo wszystko co Iwan mówił, było dlań nowiną i rewelacją.

— Otóż pokazałem wam Polskę całą — mówił Iwan do obydwóch. — Pokazałem wam wielkie drzewo narodu polskiego, od korzeni po koronę, które Bóg zasadził na powierzchni ziemi dla celów, Jemu tylko wiadomych. Bądźmy jednak pewni, że cel ten jest doskonały, bo doskonałym jest Ogrodnik, który je posadził.

I by dowieść, że tak jest w rzeczywistości, tłomaczył im, że tam gdzie widzieli wielki budynek z tarczą białego orła, tam są konary, uliścienie i kwiaty, tu zaś gdzie siewca — korzenie narodu.

Od korzeni zależy bujność i rozkwit korony, a od korony zdrowie i rozrastanie się korzeni. Ponieważ korona jest w świetle i słońcu, przeto jako światlejsza, wiedzieć powinna, że im więcej będzie dbała o korzenie, tem więcej i ona się rozwinie. Bo korzenie bez korony mogą jeszcze puścić pędy i wegetować, ale korona bez korzeni musi uschnąć i zasłuży, by ją wrzucono na ogień.

Potem porównał to jeszcze do małżeństwa ludzkiego, do męża i żony. Mąż to ów budynek z białym orłem. On przedstawia dom i rodzinę na zewnątrz. Załatwia ich interesy, reprezentuje i broni. Dlatego, gdyby na fasadzie tego budynku umieszczono sztandary, trofea wojenne, postacie dawnych i nowoczesnych rycerzy, nie szpeciłyby go, ale upiększały.

Natomiat pomnik Siewcy przedstawia żonę i gospodynię domu, która dba o sprawy wewnętrzne rodziny i domu. Dba o żywność, o dzieci i chudobę, o odzież, opierunek i opatrunek. Wszystko to praca ciężka, cicha i przyziemna. Dlatego, gdyby przy tym pomniku ustawiono wykute w bronzie wory z kartoflami, faski z masłem, skrzynki z bekonami i jajami, oneby go zdobiły a nie szpeciły. Przeciwnie, sztandary, armaty, rycerstwo, budziłyby niesmak i obrażały poczucie harmonji.

Znów zgodzili się słuchacze na wywody pana Iwana.

Gdy zjedli kanapki i Rusinek zapłacił za posiłek, wsiedli w tramwaj i pojechali na plac Tiradentes. Tu wysiedli akurat przed pomnikiem kolonji włoskiej, przedstawiającym Tiradentesa na rusztowaniu pod szubienicą, z powrozem na szyi.

— Brr!... Co za szkaradny posąg. Co za potępieńcza myśl tego, kto podał ten projekt — zawołał Iwan do towarzyszów. I wyznał im, że nie lubi przechodzić tamtędy i że ten pomnik to „omen“ (zły znak) dla Italji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rozmaitości

Rekin wyjawił zbrodnię

Niezwykły wypadek w Australji

Jedyny chyba w dziejach kryminalistyki wypadek zdarzył się w porcie australijskim Sydney.

Wody oceanu Spokojnego w pobliżu tego miasta roją się od tysięcy niebezpiecznych rekinów-ludojadów. Niedawno schwytano żywcem takiego ludojada dużych rozmiarów i umieszczono w akwarjum sydnejskiem. Znalazłszy się tam rekin, widocznie pod wpływem niepokoju wywołanego niewolą oraz widokiem ludzi, dostał torsji i wyrzucił z siebie odgryzioną po ramię rękę ludzką z kawałkiem sznura, uwiązanego do kości.

Gdy straszny ten szczątek ludzki poddano oględzinom, poznano w nim po wytatuowanych na przedramieniu znakach i z odcisku palców, rękę niejakiego Jamesa Smitha, byłego pracownika okrętowego który znikł bez śladu kilka dni przedtem. Policja doszła wobec tego do wniosku, że Smith musiał być zamordowany, poczem zwłoki jego wrzucone były do oceanu, gdzie zostały rozszarpane przez żarłoczne rekiny. Gdyby więc nie nadzwyczajny traf, nie dowiedzianoby się nigdy, co się stało z zaginionym.

Przedsięwzięte śledztwo potwierdziło przypuszczenia policji, aresztowano nawet następnego dnia jednego z domniemanych morderców.

Skąd wziąć djament w wodzie?

Na ulicy 27 w Filadelfji wydarzył się napad rabunkowy na sklep jubilerski. Zrabowano kosztowności za 60.000 dolarów. — Bandyta skoczył do auta, które ruszyło pełnym gazem. Kule wysłane za autem odbiły się o ściany stalowe wozu i specjalnie spreparowane szyby, niewrażliwe na strzały.

Auto ścigano. Meldunek policyjny uruchomił kilka specjalnych szybkich samochodów, które dogoniły auto bandytów na 100 km. za Filadelfją. Auto bandyty chciało wyminąć tamten wóz, przy tym manewrze kierowca zbyt silnie skręcił, a ponieważ działo się to na moście, wóz przebił barjerę i znalazł się we falach rzeki. Następnego dnia wydobyto auto ze zwłokami. Bandyta trzymał w ręku klucz francuski. Próbował rozbić szybę, ażeby się wydobyć z auta — napróżno. Szyba wytrzymała wszystkie uderzenia. Jedną tylko była dla niego możliwość ratunku — gdyby był przeciął szybę diamentem. Ale skąd miał wziąć diament pod wodą na znacznej głębokości A przecież pod siedzeniem znajdowały się kosztowności zrabowane na 60.000 dolarów. O tem bandyta nie myślał.

Lord Baden-Powell podkreśla zasługi harcerstwa polskiego

W zamieszczonym na łamach „Neue Freie Presse“ artykule, omawia naczelny wódz harcerstwa lord Baden Powell ideały harcerzy, oraz ich zadania na przyszłość, uważając życie obozowe za jedyny środek, wiodący do zakorzenienia idei braterstwa. Bardzo wiele miejsca poświęca Powell harcerstwu polskiemu, podkreślając przedewszystkiem wielką wagę postawionego na światowych obradach harcerskich w Sztokholmie wniosku polskiego, przewidującego akcję harcerzy polskich, w kieruuku zwalczania psychicznie zgubnych skutków bezrobocia wśród młodzieży.

Powell przytacza z zadowoleniem raport woj. Grażyńskiego o założeniu w Polsce przez harcerzy ochotniczego korpusu pracy, rekrutującego się z młodzieży od 18 do 23 lat, a stojącego pod kierownictwem harcerzy.

Wielki mur chiński

nie spełnia już dziś swojej roli --- Rozpada się i niszczeje

Przysłowiony „Mur Chiński“ przestał być... chińskim murem. Po obydwu jego stronach usadowili się żołnierze japońscy.

Mur Chiński początkami swemi sięga III. w. przed Chr. kiedy to książęta — wasale feudalnego wówczas jeszcze państwa chińskiego dynastji Czou wznieśli w kilku miejscach mury w celu obrony przed napadem koczowniczych plemion północnych. Mur Chiński w tej mniej więcej postaci, w jakiej go jeszcze dzisiaj oglądamy, łączy się z imieniem słynnego cesarza dyn. Tshin (221—206 przed Chr) Szi Huanga. Za Szi Huangiego sięgał Mur Chiński od Taoho nad Lanczou na wschodzie aż do dzisiejszej prowincji Czili i już wtedy, zapewniając krajowi bezpieczeństwo od północy, pozwolił państwu rozwijać się swobodnie ku południowi. Za dyn. Han (206 przed Chr. — 220 po Chr). mur został przedłużony w kierunku zachodnim stawszy się przez to bazą rozszerzenia się potęgi chińskiej w głąb Azji centralnej.

W okresach słabości państwa chińskiego mur uległ zniszczeniu, w okresach silniejszych odnawiany, znów pełnił swe obronne zadania. Za dyn. Juan (1380— 1367) Mur Chiński poszedł jakby w zapomnienie, Juanowie bowiem — to dynastja mongolska i Chiny tworzyły wówczas część wielkiego światowego imperjum mongolskiego które nie miało interesu w utrzymywaniu obronnej granicy przeciwko Mongolji. Odwrotnie, za władców następnej dynastji Ming (1368 — 1644), oswobodzicieli Chin od jarzma mongolskiego, mur nietylko znów uległ odbudowaniu, ale otrzymał ponadto na wschodzie dodatkową część obronną, którą jeszcze dzisiaj podziwiamy. Mandżurowie dynastji Tshing (1647 — 1912), którzy podobnie jak Mongołowie pochodzili z drugiej strony Wielkiego Muru i rozszerzyli granice państwa na całą Azję centralną, pozwolili murowi zniszczeć. Dzisiejszy Mur Chiński rozpoczyna się jako potężna ściana z cegieł nad morzem Żółtem pod Szanhaikuanem. Z Szanhaikaunu śmiałym skokiem wznosi się mur na góry i obejmuje wewnątrz płaskim łukiem północ wielkiej równiny chińskiem oraz północną część górzystej prowincji Szansi, osiągając Żółtą Rzekę trochę na północ od 40 szer. Na północ od Pekinu mur jest podwójny; północny jego łuk idzie ku Kałganowi, otaczając go z północy, południowy okrąża przejście Pataling. Obydwa łuki łączą się znów niedaleko Żółtej Rzeki, okrążywszy kotlinę Tatung w północnem Szansi.

Dosiągnąwszy na zachodzie biegu płynącej w tem miejscu z północy na południe Żółtej Rzeki, tworzy mur na zachód od niej granicę, oddzielającą stepowy kraj Mongołów, Ordos, od rolniczego okręgu prowincji Szansi. W dalszym ciągu mur znów dochodzi do Żółtej Rzeki, dzieli się tu na kilka ramion, z których najdłuższe idzie na zachód, oddzielając pas oaz od stepów a potem pustyni Gobi.

WESOŁY KĄCIK na temat wojny

W RZYMIE

Ojciec: — Co to jest Liga Narodów?

Młodszy syn: — Tato, ja wiem. Ta Liga to jest klatka na lwy!

Ojciec: — Co jest lepsze: żyć jako lew oswojony, czy zginąć jako lew dziki?

Starszy syn: Lepiej czmychnąć z klatki i walić wprost na Abisynję. Niech kosztuje co chce!

W ADDIS ABEBA.

Cudzoziemiec: — Czy to prawda, że lwy Negusa drapnęły do pustyni?

Tubylec: — Nie drapnęły, tylko wybrały się na przywitanie rzymskich wilcząt.

W NOWYM YORKU

Chińczyk: — Ameryka przygotowała wojnę między Italją a Abisynją, dostarczając obu stronom broni; dlaczego się dziwicie, jeżeli odbiorcy chcą wypróbować waszą markę?

Neutralny Amerykanin: — Kto to mógł przewidzieć? Myśleliśmy, że kolekcjonują broń w muzeach.

W KURYTYBIE

— Romeo: — Mamo, czy Abisyńczycy będą mogli nosić czarne koszule, jeżeli Mussolini zdobędzie Abisynję?

Mama: Grzeczne dzieci robią to, co mama każe.

QUEM BEM ALIMENTA BEM CRIA
para bem alimentar so com as
FARINHAS INTEGRAIS
„ALEGRIA“
porque são farinhas fabricadas sob um criterio novo, onde as propriedades sadias e nutritivas dos grãos dos cereais são totalmente aproveitadas

MĄCZKA ODŻYWCZA
„ALEGRIA“
Zapobiega bólom brzucha i wszelkim komplikacjom żołądkowym
(SPECJALNIE U DZIECI)
Produkt ten powinien być używany przez wszystkie matki, dbające o zdrowie swych dzieci.
Sprzedaż we wszystkich aptekach, składach aptecznych i pierwszorzędnych sklepach spożywczych. 503

Hotel Polski
HOTEL MARTINS)
Marcina Jarugi
Curityba ULICA RIACHUELO 114 Paraná
Vis á vis Pałacu Municypalnego róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989— Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny "HOTEMAR".
Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacyku, z wszelkiemi wygodami i hygjeną
KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. CENY PRZYSTĘPNE. SALON NA PRÓBY I WZORY.

Czy pamiętasz o Gazecie, jak ona o Tobie pamięta? Nadeślij zaraz przedpłatę, nie zwlekaj

Zagadnienia Kolonizacyjne

Obraz nowoczesnego emigranta, kandydata na osadnika

(Dla „Gazety Polskiej“ pisze RUDOLF PAPLA, prezes rady nadzorczej Parańskiej Spółki Kolonizacyjno-Handlowej, która powołała do życia Nową Wolę)

W ostatnich czasach polska prasa lokalna, dosyć żywo zaczęła omawiać nasz problem kolonizacyjny. Z kilku tych artykułów, które postarałem się głębiej przestudjować, uderzyło mnie jedno, to jest fakt, że niestety o sprawach kolonizacyjnych piszą ludzie, którzy nic wspólnego z kolonizacją nie mają. Robi się bowiem taką „robotę“ kolonizacyjną z braku innego tematu do pogawędek towarzyskich i zdaje się autorom, że przy tak „przemyślanej“ pracy, znaleźli rozwiązanie nader skomplikowanego problemu, jakim jest bezsprzecznie kwestja kolonizacyjna.

Wszystkie te artykuły w treści swej nawracają do tego, co inne imprezy na tym terenie już dawno wypróbowały, bez większych pozytywnych rezultatów.

Trzeba nam wreszcie uświadomić sobie, że sprawa kolonizacyjna, nie jest taką prostą, jak to się różnym autorom wydaje: niedość założyć Spółkę, niedość stworzyć odpowiedni kapitał, niedość nabyć choćby najlepsze tereny, aby już kolonizacja udała się w stu procentach. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego bodaj najważniejszego zagadnienia, kogo na tych terenach kolonizacyjnych osadzimy? Nie wystarcza jako pewnik to, że wzmożona emigracja z Polski tereny zaludni, że dopełni się daną kolonję tutejszym kolonistą, który jak dotychczas zawsze pójdzie na poszukiwanie nowej ziemi, po wyjałowieniu starej.

Doświadczenia jakie mamy z dotychczasowej akcji kolonizacyjnej uczą wręcz coś odmiennego, a wykazały tego rodzaju skomplikowane najróżnorodniejsze procesy, na które inicjatorzy całej sprawy kolonizacyjnej nie zwrócili uwagi — a jednak tego rodzaju komplikacje stanowiły, stanowią i stanowić będą „kulę u nogi“ w wszelkich naszych poczynaniach w tej dziedzinie, o ile na przyszłość rzetelnie i gruntownie nie zbada się i nie przestudjuje tego nowego zagadnienia, jakiem jest nasza ekspansja osadnicza w Paranie czy wogóle w Brazylji.

Nie wystarczy bowiem, jak już wspomniałem przygotować to, co nazwałbym stroną techniczną kolonizacji, — ważniejszą sprawą jest dopiero to, kim i jakim elementem przeprowadzać będziemy kolonizację. Nie wystarcza tutaj krótka odpowiedź: rolnikiem, pojęcie to zbyt ogólne, aby dawało pełni gwarancji, że kolonizacja się powiedzie.

Przystępuję do analizy głębszej tego, kim kolonizować należy?

Narodowa nasza siła ekspansywna co roku przy sprzyjających warunkach imigracyjnych, na teren parański przyniesie nam od kilku do kilkudziesięciu tysięcy rodzin, pragnących się tutaj osiedlić. Jest to jednak element conajmniej w 90% niedostatecznie przygotowany na pionierską pracę w naszych puszczach. Dały tego dowody Espirito Santo, Montanja Peruwjańska i skandaliczne macherki kolonizacyjne w Argentynie, t. j. wszędzie w tych ośrodkach, gdzie następowała powojenna kolonizacja. Abstrahuję od tego, czy dane tereny były więcej czy mniej przydatne pod kolonizację — czy nawet zupełnie niezdatne na osiedlenie, a wnikam raczej w to, jakiemi drogami emigrant został skaptowany na te tereny. Nie szukajmy tej tragedji emigranckiej w końcowem rozwiązaniu, gdzieś nad Ucayali czy też w Aguia Branca, lecz początek tej tragedji znajduje się tam w Kraju, gdzie nieuczciwi agenci żerując na chłopskiej naiwności obiecują mu „złote góry“ za oceanem, pilnie tylko strzegąc tego, aby otumanionego emigranta broń Boże nie uswiadomić o tem co go tutaj czeka i poco tu przyjeżdża.

W praktyce swojej tego rodzaju otumanianie przyszłych osadników niejednokrotnie stwierdziłem, to też rezultat taki, że emigrant powojenny, to nie ten, z przed 50 czy 20 laty, których za ocean prowadziła prawdziwa nędza i prawdziwy „głód ziemi“. Emigrant powojenny, to typ reprezentujący w większej części gospodarza, który mimo kryzysu w Polsce nie cierpiał tej nędzy i tej biedy jaką cierpieli ci, którzy od pół wieku temu tutaj osiedli. Istnieje otóż zasadnicza różnica w tej tak zwanej „twardej chłopskiej doli“, pomiędzy starem a nowem pokoleniem wychodźczem. Z tego też się wywodzi, że istotny pionier przybył tu dla chleba i li tylko dla chleba, gdy tymczasem powojenny element nastawiony przez wspomnianych agentów, pragnie w jak najkrótszym czasie zrobić majątek i jeszcze raz majątek. Uważa się bowiem Brazylję a raczej w pojęciu naszego rolnika Amerykę, jako eldorado, gdzie przy minimalnym wysiłku robi się kokosowe majątki, że wystarczy tylko dostać się do tej upragnionej „Ameryki“ a wszystko się to zrealizuje, co się przez dłuższy czas w zbałamuconej głowie uroiło. I tu jest początek tragedji. Bo gdy się wreszcie tak „przygotowany“ emigrant na tutejszym terenie pokaże, powoli zaczyna opadać ów miraż wyśniony, a przychodzi ta szara, prosta rzeczywistość, o której nawet mu się nie śniło. Zaczyna się od tego, że zawsze taki niedoszły osadnik szuka szczęścia „na własną rękę“ — ostatecznie pewien procent idzie w puszcze po bezskutecznem poszukiwaniu tego, czego tutaj niema.

W pierwszym roku trzebi las z nadzieją, że tutaj dorobi się tego upragnionego majątku, bodajże w jednym roku — lecz znowu dalsza ułuda, okazuje się, że i owszem, rzetelna roczna praca dała mu w puszczy utrzymanie i cośkolwiek gotowizny — lecz niestety nie tyle, ile sobie obliczył, i znowu następuje w wielu wypadkach częściowe albo całkowite załamanie się takiego osadnika. Od tej chwili zaczyna się „owczy pęd“ za szukaniem „lepszych terenów“, „dogodniejszych dróg komunikacyjnych“ „więcej zaludnionych okolic“ i t.p., słowem rzuca się cały roczny dorobek, traci się resztę gotowizny przywiezionej z Polski, aby wreszcie po zaznaniu prawdziwej biedy i nędzy powiększyć grono tych, którzy się już w swoim życiu niczego nie dorobią względnie—gdy taki osadnik nie zatracił reszty przezorności, osiada tam gdzie go los rzucił, aby za resztę pozostałego majątku — wegetować.

Nie kieruje mną żaden specjalny pesymizm, do naświetlania w tak czarnych kolorach losu naszego emigranta, dyktują mi to tylko fakty i jeszcze raz fakty, z któremi spotykałem się w licznych mych podróżach po południowych stanach Brazylji, gdzie wielokrotnie spotykałem ludzi nędznie wegetujących, mimo tego, że sporo grosza tutaj z Kraju przywieźli.

Z tego też wychodząc założenia, aby sprawa kolonizacyjna na zdrowych mogła się oprzeć podstawach, trzeba nam odpowiednio przygotować tam w Polsce element emigracyjny, już tam na miejscu trzeba przyszłego osadnika izolować od szkodliwych agentów, a raczej pójść przez odpowiednio przystosowane organizacje krajowe do pełnego uświadomienia tegoż, przedstawiając mu w najdostępniejszej formie to wszystko co go tutaj czeka. Zapoznać go trzeba poza dokładną, wyczerpującą mapą terenów osadniczych, z warunkami uprawy ziemi, prowadzenia gospodarstwa, zbytu produktów, cen tychże, słowem z tem wszystkiem, co się tutaj nazywa prostą rzeczywistością -- a nadewszystko należy wybijać mu z głowy to chorobliwe złudzenie, szybkiego zrobienia majątku.

Lepiej będzie, gdy taki przyszły osadnik czy to na Nowej Woli, czy też na terenach Ligi Morskiej, przybędzie świadom tego co go istotnie czeka, aniżeli jak to dotychczas, opanowany egzotyzmem tej „Ameryki“.

Przypuszczam, że taki element istotnie stworzy porządne podwaliny pod naszą kolonizację, bo będzie to żywioł przesortowany, o prawdziwem zacięciu pionierskiem, który gdy osiądzie tutaj bez złudzeń, jakoteż i bez uprzedzeń, poważnie zaciążyć może na naszem życiu gospodarczem, politycznem i społecznem.

O taki typ właśnie nam chodzi takim typem pragniemy kolonizować tereny nasze i takich osadników pragnęlibyśmy widzieć w naszej narodowej ekspansji kolonizacyjnej.

NOWA WOLA, w październiku

Relojoaria Progresso

246 Praça Tiradentes 246

Obok Sklepu P. Demeterka

Wszelkie naprawy zegarowe oraz biżuterji wykonuje się z największą punktualnością. Wszelkie naprawy oraz sprzedaż towarów są pod gwarancją firmy. Fabryka pierścionków ślubnych. Ceny bezkonkurencyjne. Uprasza się uważaćna firmę

RELOJOARIA PROGRESSO

Praça Tiradentes nr. 246

Skupuje złoto i srebro, płacąc najwyższe ceny.
Upoważniony przez Bank Brazylijski

„CRUZEIRO“
i
„SURPRESA“

Jedyne mąki które powinny być używane przez wszystkich, którzy dbają o swe zdrowie

MŁYN W JOINVILLE (Caixa postal, 110)

AGENCI W KURYTRBIE:

Lattes & Cia.

Caixa postal, 325 Telefon 7-2-2

RUA MARECHAL DEODORO, 23 – CURITYBA

Ale płomienie pełzały dalej — ostatni raz jeszcze ujrzano blask pięknej twarzy — potem rozpadł się w popiół, który czarne gałki pokrył teraz gęstą warstwą.

Niemo patrzał mistrz na to dzieło zniszczenia. A gdy płomień zniknął, wtedy podniósł do góry odwieczną księgę, aby ją wręczyć mistrzowi ceremonji.

Ten otworzył ją, podczas gdy drugi wolny czeladnik, podał mistrzowi czarne pióro.

— I nazwisko twoje niechaj będzie zniszczone — zawołał starzec — zniszczone nietylko w księdze, ale i w sercach twoich byłych braci, zapomniany niech będzie zdrajca — przeklęty niech będzie zbrodzień, którego zbrodnie do nieba o pomstę wołają — zniszczony i zapomiana pamięć o nim na wieki.

Starzec uchwycił za pióro.

I grubemi liniami przekreślił nazwisko doktora — zanotowane w księdze wśrod innych masonów. Wciąż jeszcze pióro chodziło po jego nazwisku — aż wkońcu w tem miejscu znać było tylko jeszcze czarną jak smoła długa, złowrogą linję.

Mistrz oddał pióro owemu nieznanemu bratu, podczas gdy mistrz ceremonji uważnie zamknął księgę.

— Świta — zawołał teraz mistrz — i tak niech się skończy to zebranie ostanie, które nas wolnomularzy zgromadziło tu w starem zamczysku. Nowa era rozpoczęła się — masoni nie potrzebują już obawiać się światła dziennego, stoją w narodzie jako równouprawnieni, a obserwatorjum astromoniczne w stolicy odtąd zawsze będzie nam służyło na miejsce zebrań masońskich, a stróże nie będą nas już potrzebowali przestrzegać przed nadchodzącym nieprzyjacielem. Do widzenia bracia, do widzenia!

Znowu odezwał się dzwon, a z zamilknieniem głosu nowe życie zapanowało wśród czarnej rzeszy masonów.

Widzieli jeszcze, jak mistrz ciężko oparł się na ramieniu jednego z braci, razem z nim opuścił salę, i wszyscy poszli za jego przykładem.

Tłumy braci napełniły korytarze starego zamczyska — zdejmowali kaptury i płaszcze i wnet potworzyły się pojedyńcze grupy, które o świcie podążyły ku miastu,

Większa część skierowała swe kroki ku dworcowi, niektórzy wsiedli do dorożek, które ich szybko zawiozły do domu,

W godzinę potem, słońce stało już na horyzoncie.

Jego jasne promienie pozłacały dachy wieży starego zamku, której mury nic nie widziały ubiegłej nocy, nie słyszały co się w nich działo.

Z okien mieszkania kasztelana wyglądała piękna, trochę blada ale jednak świeża twarz smukłego dziewczęcia.

To była Ludwika, która z niecierpliwością oczekiwała aż Eryk, jej ukochany, nadejdzie, musiał jej bowiem przyrzec, że wcześnie wróci — chciała przecież z nim i ze samotnym starcem pomówić o przyszłości.

Ludwika nie przeczuwała co zaszło tej nocy.

Nie wiedziała że ten którego nieograniczony, bezrozumny egoizm chciał ją bez litości oddać w ręce łotra, opodal niej w ciemnym, zimnym spoczywał grobie — głęboko — głęboko w podziemiach tajemniczego zamku.

Tam spoczywał ów mąż, który tyle nieszczęść i klęsk spowodował — lekarz nadworny, który w życiu tylu zbrodni popełnił. — Nawet zdrajcą swych braci stał się na wieki.

Doktor rzucał wściekłe spojrzenia wkoło siebie. Widział że znajdował się w długim korytarzu, oświetlonym w różnych miejscach małemi lampkami. A tego kurytarza widocznie przez długi czas nie używano.

Cuchnęło tu zgnilizną. A od czasu do czasu widział zbrodniarz małe czarne cienie okrążające światełka. To były nietoprze. — Jedyni mieszkańcy tych lochów.

— Dokąd mnie wiedziecie? — wrzasnął dr. Lorenc.

— Do czerwonego sklepienia — brzmiała głucha odpowiedź.

Ponowie usiłował się wyrwać — napróżno!

Wciąż go trzymano silnie —teraz sprowadzono go na dół po krętych schodach.

Teraz otworzono jakieś drzwi. Wewnątrz było jasno. Zbrodniarz zauważył, że znajdował się w kamiennem sklepieniu.

Kamienie pokryte były grubą warstwą zaschniętej krwi, która widocznie już setki lat spoczywała na tych murach. Zresztą nic nadzwyczajnego nie było tu widać.

Wkoło były nagie ściany, a w środku na podłodze kupka piasku.

Teraz zatrzymał się straszny pochód.

Z błyskawiczną szybkścią masoni przydusili zbrodniarza do ziemi i w tej klęczącej pozycji nałożyli mu kajdany na nogi, tak że nędznik musiał pozostać w tej pozycji. To stało się w kilku sekundach.

Starzec podniósł berło.

A gdy trzy razy uderzył o posadzkę — straszni stróże wyszli, pozostawiając tylko owych dwunastu w komnacie.

Dotąd nikt jeszcze nie przemówił słowa.

Ale to trwało tylko chwilę. Potem starzec dotknął straceńca buławą.

— Zdrajco — zdrajco — zdrajco — zawołał strasznym głosem — przyjmijcie zapłatę za waszą zdradę.

Doktór zawył przeraźliwie.

— Chcę być wydany w ręce sądom — szeptał— ja tych ludzi namawiałem — ja — ja — —

Nie skończył.

Przecież wciąż jeszcze sądził, że to wszystko szopka, i że skończy się na wyrzuceniu go ze związku.

— Rozwiązać pęta! — krzyknął jak warjat — rozerwę je — rozerwę.

Doktór Lorenc był olbrzymem. Ale mimo wszelkich wysiłków nie zdołał jednak uwolnić się.

Teraz wystąpił naprzód mistrz.

— Próżne wasze trudy —ucieczka i oswobodzenie jest niemożliwe — godzina minęła — wyrok trzeba wykonać.

— Jaki wyrok? — jąkał.

— Za kilka minut zostanie wam odczytany — a tak teraz wyrzucam was na wieki z naszego szlachetnego związku, tak tu na ziemi jak i z wielkiej budowy wiecznego państwa. Przekleństwo braci cięży na was — niech wam nie da spokoju, a gdy świątynia króla Salomona zajaśnieje w świetle wiecznego poznania — wy potępieni macie błądzić we wiecznej ciemności.

To była prosta formuła wyroku śmierci.

Teraz odbiła się o ściany jako przestroga dawnych tysiącleci.

Dokotr Lorenc spojrzał do góry.

CAŁY ŚWIAT PATRZY NA AFRYKĘ

Abisyńczycy są narodem chrześcijańskim

Interesująca rozmowa z patrjarchą koptyjskim w Egipcie

Cały świat wie, że abisyńczycy są chrześcijanami. Mniej nam wszakże wiadomo o urządzeniach ich kościoła i różnicy, jaka go dzieli od kościoła rzymsko-katolickiego.

Religja chrześcijańska jest w Etopji religją państwową. W kraju spotykamy nadto muzułmanów, żydów i pogan, lecz wszystkie wyznania żyją w zgodzie, niema walk religijnych. Żydzi tutejsi, zwani „fallaczami", różnią się od reszty żydów rozsianych po świecie. Są czarnymi jak murzyni, lecz rysy twarzy mają semickie. Jest to zapewne ślad zmieszania się rasowego izrealitów z tubylcami.

Kościół abisyński pozostaje w ścisłej łączności z kościołem koptów w Egipcie, a ten ostatni jest jedną z gałęzi kościoła wschodniego obejmującego rosjan, bułgarów, greków i t. d. Patrjarcha koptyjski w Egipcie mianuje naczelnego księdza dla Abisynji, tak jak gdzieindziej papież mianuje biskupów. Ów „arcybiskup" abisyński zwie się "abuna" i rządzi sprawami religji w państwie negusa. Jak w Kościele katolickim kardynałami zostają przedewszystkiem włosi, tak „abuni" abisyńcy są zwykle egipcjanami.

Jeden z dziennikarzy francuskich odwiedził ostatnio patrjarchę koptyjskiego w Egipcie i miał z nim rozmowę na temat kościoła w Abisynji.

— Jakie są różnice między wami i nami, to jest między koptami i rzymskimi katolikami? — zapytał gość.

Na to patrjarcha odparł dobrotliwie, z pobłażaniem:

— Różnice są nieznaczne. Są to sprawy czysto ludzkie, te różnice między wyznaniami i religjami. Bóg jest jeden i jest on wyższy ponad nasze różnice, któremi się jedni od drugich odgradzamy.

W dalszym ciągu rozmowy patrjarcha nakreślił dzieje chrześcijaństwa w Abisynji.

— Przed dwoma tysiącami lat — mówił — etjopi wyznawali religję żydowską. Królowa z Saby miała być abisynką, a po powrocie z odwiedzin u króla Salomona miała porodzić dziecko, wnuka Dawida, przodka dzisiejszych cesarzów etjopskich. Naukę chrystusową Abisynja przyjęła bardzo wcześnie; ponieważ zaszczepiła się ona na gruncie judajskim, chrześcijanie abisyńscy zachowali wiele zwyczajów wedle starego testamentu. Wieśniacy święcą sabat, a nie niedzielę. Nie jada się wieprzowiny. Abisyńczyk spełnia przykazania mojżeszowe i rozdaje dziesięcinę między ubogich.

— Czy chrześcijańska Abisynja musiała już w ciągu wieków walczyć o swą wolność i niezawisłość, jak dzisiaj?—zadał pytanie dziennikarz:

— Dwa razy przedtem — objaśnił szef kościoła koptyjskiego — waliły się na biedną Etjopję wrogie potęgi. Pierwszą byli muzułmanie. Wyznawcy Mahometa, choć przyszli do nas z ogniem i mieczem, nie zdołali opanować kraju. Dziś mahometanie i chrześcijanie żyją w domowej zgodzie, ale jeden stroni od drugiego. Muzułmanin nie może objąć żadnego wyższego stanowiska w kraju, są one zarezerwowane tylko dla chrześcijan.

— Powtórnie musiała Abisynja — ciągnął patrjarcha — przejść walkę z portugalczykami. Zajęli oni już byli kraj i zapanowali nad nim na dobre. Byliby się utrzymali zapewne na stałe, gdyby nie przyszła im do głowy chęć nawracania chrześcijan etjopskich na wiarę katolicką. To niewczesne misjonarstwo zgubiło ich. Abisyńczyk chwycił za broń i przepędził portugalczyków na cztery wiatry wraz z ich „różnicami wyznania."

— A teraz — kończył patrjarcha — ironja losu sprawia, że Abisynja, jeden z najstarszych narodów chrześcijańskich świata, bronić się musi przed napadem, który idzie z Rzymu, zwanego „stolicą chrześcijaństwa"!

— Wierzymy w Boga i on nam doda sił do obrony do ostatniej kropli krwi — skończył patrjarcha w imieniu miljonów chrześcijan abisyńskich.

Rady praktyczne

Kotły miedziane, mało już dziś używane, nie mogą stać długo w wilgoci, bowiem śniedzieją. Po umyciu w wodzie z sodą i spłukaniu wodą gorącą, wytrzeć dobrze do sucha. Jeżeli zachodzi potrzeba szorowania, wówczas szorujemy zwykłym proszkiem, kredą, lub sproszkowaną cegłą.

Emalje umywa się zwyczajnie gorącą wodą. Czyścić proszkiem albo piaskiem. Próżnego naczynia nie stawiać na ogniu — emalja bowiem pięknie, a raz odprysnąwszy, łuszczyć się będzie dalej; po pewnym czasie naczynie staje się niezdatnem do użytku.

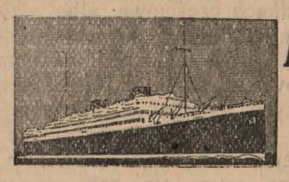

MALA REAL INGLEZA

Sprzedaje się szyfkarty 3-ej klasy do Europy, jak: do POLSKI, ŁOTWY, IRLANDJI, CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWJI, AUSTRJI, RUMUNJI, BESARABJI etc.

DATY ODJAZDU OKRĘTÓW ZE SANTOS

DO MONTEVIDÉO I BUENOS AIRES		ZE SANTOS DO EUROPY	
H. CHIEFTAIN	29 paźdz.	H. PATRIOT	21 paździer.
ALMANZORA	5 listopada	ASTURIAS	28 paździer.
H. PRINCESS	12 listopada	H. MONARCH	4 listopada
ACALNTARA	16 listopana	ALMANZORA	16 listopada
H. BIRGADE	26 listopada	H. CHEFTAIN	18 listopada
ASTURIAS	30 listopada	ALCANTARA	25 listopada
H. PATRIOT	10 grudnia	H, PRINCESS	2 grudnia
		ASTURIAS	9 grudnia

CIA. MARTE

Rua 15 de Novembro 257 - 261 — Kurytyba.

CAIXA POSTAL, 220 — TELEFON 451.

Polsko-francuskie linje okrętowe

CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE

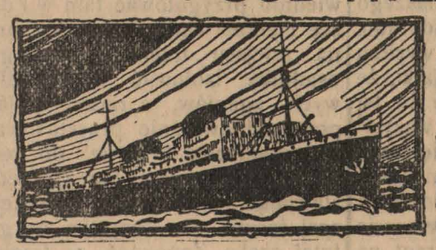

Informacyj bezpłatnych w języku polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Paranę

THEOPHILO G. VIDAL

Rua Barão do Rio Branco, 195—209 — CURITYBA.

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko naszymi okrętami które są najlepsze pod każdym względem

Czy wiecie że...

...mucha może w ciągu jednej godziny poruszyć skrzydełkami 18.000 razy.

...najdroższą marką na świecie jest czerwony znaczek pocztowy brytyjskiej Gujany z roku 1856. Jak informują, istnieje tylko jedna sztuka tego cennego znaczka. Właścicielką tej marki jest wdową po znanym kolekcjonerze, niejaka pani Hind, mieszkająca w Utica (Stany Zjednoczone). Zakupiła ona tę markę podczas licytacji znanego zbioru Ferrari w Paryżu.

...w Chicago otwarto kino dla źle słyszących. Przedsiębiorcy obliczyli, że w mieście mieszka około 30.000 źle słyszących. Każde miejsce w kinie zaopatrzone jest w specjalny aparat, wzmacniający dźwięki ekranowe.

...krew potrzebuje 15 sekund, aby obiedz całe ciało. W ciągu 1 minuty przepływa zatem czterokrotnie przez serce.

ZE ŚW. KATARZYNY

Alto Paraguasu. Uczniowe tutejszego Kolegjum otrzymali list z Sekretarjatu Osobistego Ministerstwa Spraw Wojskowych, od Pani Marszałkowej Piłsudskiej i Jej córek Jagódki i Wandzi.

Wśród uczniów i uczennic panuje niezwykła duma.

Jest to odpowiedź na list kondolencyjny jaki uczniowie wysłali do Pani Marszałkowej za pośrednictwem Światowego Związku Polaków w Warszawie.

Tinturaria São Francisco

I PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI

RECHETNECK & SEREDIK

Wykonuje się ubrania na miarę. Wielki skład ubrań gotowych i używanych. Gotowe ubrania od 45$000

Rua S. Francisco 290 — KURYTYBA

LÀNOLUHM
161 RUA RIACHUELO 161

Mistrz podniósł berło — i złamał mu je nad głową.

— Idźcie — idźcie — na wieczne zapomnienie — zawołał starzec.

I w koło zawtórowało mu dwanaście tajemniczych głosów.

— Na wieczne zapomnienie.

Potem poszli ku wyjściu.

— Stójcie — stójcie — krzyknął za nimi zbrodniarz — wyznam wszystko, czego chce radca sądowy.

Z trzaskiem zawarły się ciężkie podwoje. Skrępowany pozostał sam.

Obejrzał się w koło. Co to miało wszystko znaczyć. Czy chciano go zagłodzić? — Nie, to nie mogło się stać — trzeba było się o calić.

Doktór chciał się poruszyć — ale kajdany przeszkodziły temu. Chciał wstać — nie mógł.

Nagle zdawało mu się, że czuje jakieś dziwne drżenie w całym pokoju — usłyszał głos jakoby jakiegoś podziemnego dzwonka. Równocześnie coraz wyraźniej poczęła drżeć cała posadzka.

Doktór Lorenc krzyknął z przerażenia.

Kamienie w pobliskości poczęły się usuwać — przed nim otwarła się straszna przepaść — widocznie część posadzki przepadła gdzieś pod ziemią. Czy i on tam miał się dostać? Czy tylko przypadkiem nie dostał się tam do głębi?

Dziwne, straszne dzwonienie trwało dalej.

Znowu krzyknął zbrodniarz. Cóż bowiem tam ukazało się z głębi?

Powoli — uroczyście, ukazały się trzy czarne postacie z przepaści wysuwające się. Miały na sobie przebranie masońskie — ale nie czarne: czerwone jak krew. Wyżej — coraz wyżej wznoszą się — doktór czuł że go zimne dreszcze przechodziły.

Ogromną płytę niosły te trzy postacie, a w środku stał pień a na nim — błyszczał topór.

— Ratunku — ratunku — wrzasnął nędznik — ratunku, chcą mnie zamordować.

Nie zdołał jednak dokończyć — głos jego głuchem echem odbił się o ściany strasznego sklepienia.

Z błyskawiczną szybkością dwu zamaskowanych przyskoczyło do niego i rzuciło go na pień

— Ratunku! — ratunku! —

Wtedy trzeci podniósł do góry papier i począł czytać:

„W imieniu związku wolnomularzy otrzymacie teraz karę za zdradę, nie tę jaką przepisuje przysięga — biała gałka jednego z braci złagodziła wyrok — a kara, która teraz was spotka, jest za mała wobec tak strasznych i ohydnych waszych zbrodni. Godzina wasza wybiła — nędzniku — musicie umrzeć"

Stało się.

Zbrodniarz począł wyć, ale na nic mu się to nie zdało. W jednej chwili złączono więzy jego ramion z dwoma ogniwami przykutemi do pnia. Pień stał teraz przed wspomnianą kupą piasku.

— Ratunku, przyznam się — ja — jęczał skazany.

Zamaskowani przycisnęli mu głowę do pnia — szeroka szarfa przytrzymywała głowę.

W imieniu wolnomularzy! — zagrzmiał teraz głos trzeciego, który podniół topór.

Zamigotał topór w świetle latarni — ze świstem spadł na głowę zbrodniarza. Głuchy cios — i głowa stoczyła się w piasek barwiąc go na czerwono.

Dzwonek w oddali umilkł.

Ale teraz znowu zadrżała posadzka, znowu zaczęła się płyta zapadać, a na jej miejscu ukazała się prosta — czarna trumna niczem nie ozdobiona jak białą trupią główką.

Zamaskowani uwolnili ciało z niewypowiedzianą szybkością z więzów.

Korpus a za nim głowę włożono do trumny i przykryli czarnym całunem ciało nieboszczyka, i z trzaskiem zawarło się wieko nad trumną złoczyńcy.

Jeszcze tego prawie nie skończono, a już posadzka poczęła się poruszać, — wszyscy trzej zniknęli w głębi, a z nimi pień, na którym leżał błyszczący topór, teraz już czerwony od krwi.

Samotna stała trumna w sklepieniu.

Ale tylko przez chwilę — potem zapadła się i ona, a płomienie świec padały teraz tylko jeszcze na kupkę piasku, na którym obecnie znać było kilka ciemno krwistych plam.

Lecz z sali wolnomularzy Trybunał właśnie wracał w komplecie, ledwo się za tymi mężami zamknęły drzwi gdy znowu odezwał się uroczysty dzwon, jakoby gdzieś z niezbadanej głębi się wydobywał.

Wtedy mistrz stanął obok tronu.

Ostrożnie położył obie części złamanej laski na krześle i podniósł rękę. W tej chwili był podobny do upiora.

— Wyrok spełniony — zawołał głosem, który z grobu zdawał się wydobywać — bracia, pazyjmijcie do wiadomości, zdrajcę spotkała zasłużona kara.

Ani lekkiego brzmienia nie usłyszano—nikt nie wystąpił, aby zapytać się, co spotkało nędznika, wiedzieli przecież, że ten łotr już nigdy świata nie ujrzy.

Mistrz przystąpił teraz do stołu

Tam stał o urnę oparty portret lekarza nadwornego. Oblicze tego pięknego, przystojnego mężczyzny prawie zuchwale spozierało z płótna — jak żywe błyszczały jego oczy, w których głębinie nie można było się doczytać podstępu, fałszu, które przecież zajęły miejsce w jego skarłowaciałej, podłej duszy.

Mistrz podniósł obraz do góry.

— Tajemniczy związek — który ciebie z nami wszystkimi łączył — rzekł uroczyście — Ten człowiek, który nas zdradzał, nie mógł umrzeć jak wolnomularz, i ty stań się popiołem jak ten, którego rysy także przedstawiasz

I obraz w silną dłoń swą biorąc, mistrz postawił na urnie. W tej chwili padły naraz niebieskie płomienie z metalowego naczynia które chciwie objęły portret.

Jak płomienne węże zajęły ramy wkoło — dziwo znikło w okamgnieniu jakby wessane przez gorące, syczące tajemnicze płomienie. Jeszcze spozierały oczy obrazu — mężne, bezczelne — jeszcze potret sam nie był naruszony.

SKRZYNKA POCZTOWA

P. IGNACY KUBACKI. „Wszechświatowego Kalendarza“ nie posiadamy. Nasz wyślemy w połowie listopada.

P. LUDW. SZLACHCIE dziękujemy za zjednanie nowych czytelników.

SKŁADNICA NAUCZYCIELI — Telefonowaliśmy i zawiadamiali kilkakrotnie, że redakcja ma do wręczenia list wartościowy na 53 mlr.

Czy Składnica nie funkcjonuje?

LISTY SKŁADEK JUNAKA

Lista nr. 7 Wład. Grzybowskiego

67	Jan Harkot	1o$ooo
68	Józef Konfidera	5o$ooo
69	Leon Warembier	1o$ooo
70	Arnold Kintzel	5$ooo
71	Nieczytelny podpis	5$ooo
72	Wilhelm Missen	1o$ooo
73	Al. Aniołkowski	11$ooo
74	Gembarowski Józef	1o$ooo
75	Stan. Kozłowski	5$ooo

Lista nr. 8 Jadwiki Bukowskiej

76	Konrad Jeziorowski	1oo$ooo
77	Michał Prewot	1oo$ooo
78	T. Grembecki	1oo$ooo
79	Dobrzański-Grembecki	5o$ooo
80	Jadwiga Bukowska	1oo$ooo
81	Salomon Guelman	25$ooo
82	Aleks. Majewski	5o$ooo
83	Schulc & Cia	25$ooo
84	Zygmunt Majewski	2o$ooo
85	St. Andrzejewski	2o$ooo
86	Seweryn Kryński	5o$ooo
87	J. Dromlewicz	2o$ooo
88	Szczygieł	1o$ooo
89	Const. Alves	1o$ooo
90	St. Buba	1o$ooo
91	Irm. Groszewicz	1o$ooo
92	Nieczytelny	1o$ooo
93	Stan. Solecki	5$ooo
94	Zdzisław Pawłowski	1o$ooo
95	Józef Piekarski	25$ooo
96	Lomo Paz	1o$ooo

C. D. N.

Nowy okres egzaminów

GIMNAZJUM

NOVO ATENEU

ma zaszczyt zawiadomić Sz. Rodziców, że przyjmuje się kandydatów do składania egzaminów na rok 1935.

Także przyjmuje się uczniów i uczennice na **wolny 3-ci kurs**, który uprawnia do studjów na Uniwersytecie Parańskim. Do tego kursu składanie egzaminów nie jest wymagane **Kursy dzienne i wieczorowe.**

Bliższe informacje:

ul. Aquidabam 278
Kurytyba.

Pociąg bez obsługi pędził na stracenie

Jedyny w swoim rodzaju wypadek kolejowy wydarzył się w Szwecji na linji Gotenburg-Alvesta.

Wedle sansacyjnych depesz ze Sztokholmu na jednej z mniejszych stacyj kolejowych opuścili maszynista i palacz pociąg, udając się na chwilę do bufetu. Z nieznanej dotąd przyczyny lokomotywa nagle ruszyła w dalszą drogę. Pasażerowie pociągu nie wiedzieli, rzecz prosta, iż pociągu nie prowadzi maszynista. Szybkość pociągu wynosiła 120 km na godzinę. Jednemu z konduktorów, który zauważył, co się dzieje, udało się przedostać z narażeniem własnego życia do lokomotywy i zatrzymać pociąg. W międzyczasie pasażerowie zorjentowali się w sytuacji i powstała wśród nich panika. Niektórzy przygotowywali się już do wyskoczenia z pędzącego pociągu.

Na podstawie przeprowadzonego śledztwa okazało się, że w pociągu brak było również jednego konduktora, który także „zawieruszył“ się na stacji. Wprawdzie na widok ruszającego pociągu usiłował on wskoczyć do jednego z wozów, ale mu się to nie udało. W największej rozpaczy rzucił się on pod koła ostatniego wozu, jednakże szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie odniósł żadnego szwanku

Bezrobotny ---- bohaterem

W czasie kąpieli w Prucie pod Kołomyją poczęło tonąć dwoje dzieci Ziegenlauba. Na krzyk matki rzuciła się w wodę przechodząca brzegiem dziewczyna na ratunek, która również nie mogła się oprzeć falom i poczęła również tonąć.

W tym momencie nadbiegł bezrobotny szewc Stanisław Klusik, który z narażeniem własnego życia rzucił się na ratunek tonącym i pokolei wydobył wszystkie trzy osoby, które przywrócono do przytomności.

Casa Paulista

Sprzedaje po najniższych cenach ubrania nowe i używane, skarpetki, koszule, walizki, chusteczki i inne drobiazgi.

Praça Zacharias, 12
KURYTYBA

Kalendarz „Gazety“ na 1936

Panów Agentów „Gazety Polskiej“ prosimy o podanie nam w ciągu bieżącego miesiąca, po ile egzemplarzy kalendarza na 1936 rok życzą sobie otrzymać do rozsprzedaży.

Administracja.

UŻYWANY oficjalnie w wojsku

ELIXIR „914“

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:

1.)—Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.

2.)— Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jątrzących etc.

3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy

4.)—Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.

5.)—Żołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914“ nie atakuje żołądka i nie zawiera joduretu.

Jest jedynem lekarstwem czyszczącem krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilitycznych.

BALSAM Sta Helena

BÓL PIERSI
REUMATYZM
BÓL ZĘBÓW
NEWRALGJA
ZACIĘCIA, SKALECZENIA
BÓL USZU
KŁÓCIE
ŚWIEŻE RANY

DR. M. ISAACSON

Profesor Fakultetu Medycznego na Uniwersytecie Parańskim

Operacje i pomoc przy porodach. — Choroby kobiece. — Gruźlica. — Djatermja. Promienie ultra-fjoletowe. Konsultorjum: rua 15 de Novembro 257 2-gie piętro. Tel. 1163. Rezydencja: Av. João Gualberto 221. Tel. 2—8—3.

LEKARZE

DR. DANTE ROMANÓ

Z praktyką w szpitalach berlińskich

Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro. Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medecyny. Leczy syfilis, choroby dróg moczowych, i kobiece. Promienie ultra-fioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgja pochwy rozrodczej, jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby, i t. d.

Konsultorjum: Praça Tiradentes Nr. 554 **(nad apteka Minerwa).**
Rezydencja: Praça Senador Corêa, 4.

Dr. Józef Czaki

Choroby kobiet i klinika ogólna W piątki od 1 do 3. W soboty od 9 do 11 i od 1 do 3.

Apteka Stelfeld ul. Com. Araujo.

Choroby serca, płuc, żołądka, wnętrzności, wątroby, nerek, umysłowe, Suchoty (u dorosłych i dzieci)

Operacje, porody, choroby kobiece i weneryczne

Dr. Rocha Loures

Z praktyką w najpoważniejszych szpitalach w Rio de Janeiro Konsultorjum: obok FARMACIA STELLFELD. Porady od 10-ej do 11-ej i od 3,30 do 5,30 popoł. Rezydencja: Praça Tiradentes. 560. TELEFON ·1126

Casa de Saude
SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
CUYITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25

DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i hygjena. Uprzejmaobsługa. — Ceny przystępne. Nowoczesny aparat Roentgena.—Diatermja.—Sztuczne ultra-fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopja i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, stosowanie sztucznego pneumathorax w cierpieniach płuc.

Godziny przyjęć: od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.

Sangue! Sangue! Sangue!

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyny środek, który po 20-dniowem używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchot. Oddziaływa następująco:

1) Ogólne spotęgowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
2) Usuwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
3) Zwalcza radykalnie przygnębienie nerwowe i podnieca chęć do życia.
4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg.
5) Odświeża całkowicie osłabiony i zagrożony suchotami organizm.
6) Daje największą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa ciałka krwi.

Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potażu w pewnej części ciała.

Kalcjum rozpuszcza potaż. Sanguenol zawiera kalcjum i dzięki temu można uniknąć raka.

Sanguenol jest to wynalazek epokowy.

Przytoczone powyżej szczegóły są opinją wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.

Do nabycia w całej Brazylji.

Gabinet Dentystyczny

JANINA FURMANIAK SCHMITDINGER

Leczenie zębów, plombowanie, wyjmowanie bez bólu, wprawianie sztucznych zębów i szczęk i t. d. Wykonanie gwarantowane, ceny przystępne.

Rua Treze de Maio nr. 818

Przyjmuje od godz. 8—12 i od 1—5 popoł.

KLINIKA DENTYSTYCZNA Jacka Dromlewicza

Wprawia zęby sztuczne z podniebieniem i bez, w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne.
RUA MONSENHOR CELSO 148 (1pię)
(Daw. 1-o de Março)
CURITYBA

TINTURARIA „POLONIA“ RUA BARÃO DO RIO BRANCO, 627.

Posiada na składzie ubrania nowe i używane, palta i płaszcze wszelkiego rodzaju; kapelusze, koszule i inne drobiazgi sprzedaje po cenach bezkonkurencyjnych.

Pranie i farbowanie ubran i kapeluszy.

Ubrania nowe i używane, kapelusze, obuwie
po cenach specjalnych dla kolonistów sprzedaje
Tinturaria „ROMANIA“
pomiędzy PRAÇA TIRADENTES i ul. DR. MURICY.
FILJA: **Ul. Barão do Rio Branco 264.**
naprzeciw **Palacio do Governo.**
23-26

FABRYKA OBUWIA
A T A B
MIGUEL S. ATAB
Travessa Oliveira Bello, Nr. 17 — CURITIBA PARANA

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych. Przyjdźcie i przekonajcie się!

Wielki wybór nowych kapeluszy.

Dr. Sylvino P. de Araujo
VORONOFF
Brazylijski wynalazek
FLUXO-SEDATINA

Kobieta jest ocaloną,

KOBIETA nie będzie cierpiała więcej na kolki maciczne i jajniki, bo FLUXO SEDATINA uleczy ją w 2-ch godzinach.

KOBIETA nie straci życia z powodu porodu.

KOBIETA, nie będzie już tak cierpiała, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez krwotoku i bez boleści Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa.

KOBIETA, jednem słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym uspokajającym dla chorób kobiecych jak zatrzymania perjodu, wycieki, białe upławy, niedostateczność u dziewcząt.

Panie w wieku 45 lat muszą unikać napuchnięcia, reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przekwitu) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA.

„A BRANDINA“

Wielka parowa fabryka cukierków pierwszorzędnych, pastylek gumowych pomadek i t. d.

Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki

„A BRANDINA“

Specjalność fabryki:
Jaja cukrowe!

BRACIA SOBANIA

Rua Nunes Machado, 300—304
Curityba - Telefon, 1423 - Paraná.

Żądaj zawsze i wszędzie najlepą, najczystszą i najtańszą kawę „LIBERAL“. Do nabycia we wszystkich sklepach. Zawiadaimia się Sz. Rodaków, że kupuje się wosk, miód, skórki zwierzęce i włosień koński, Płaci się najwyższe ceny.

Rua Marechal Floriano Peixoto 1168r. — Telefon 9—5.

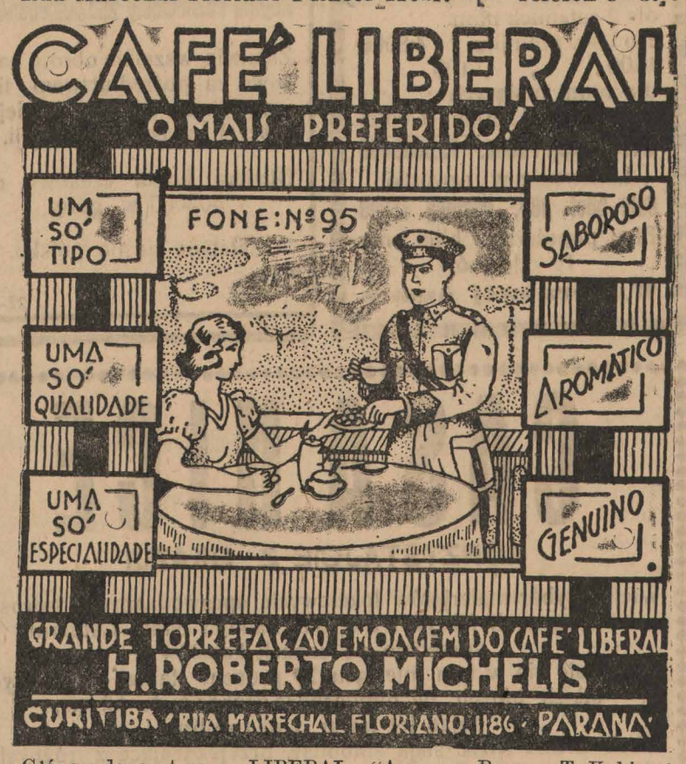

Główny depozyt kawy, LIBERAL,, "Armazem Roque,, T Kubisa Praça da Ordem 30 i w sklepie spożywczym Gontarskiego — rua Alferes Peli) Nr. 119w — Tec. 6—7—2. 25—9m

Café Cury

PALENIE i MIELENIE KAWY

Fortunato Leite Dias de Paiva

Telefon Nr. 1179 — Adres dla telegramów: „TYBA“.

Rua Commendador Araujo Numer, **107**

Curityba Paraná

PIANISTKA

dyplomowana przez Akademję Muzyki Parańskiej mistrza A. Melillo udziela lekcji, przygotowuje do Konserwatorjum oraz na życzenie w krótkim czasie naucza lekkiej muzyki po niskiej cenie.

Rua Ignacio Lustosa, 776

CZAS uiścić przedpłatę!

DENTYSCI

Dyplomowany dentysta
J. Campelli Filho

KONSULTORJUM:
Rua Emiliano Pernetta, 97
(naprzeciwko Szkoł Normalnej)
PORADY od 9—11 i od6 — 1s

Marja Kryńska
Lekarz-dentysta

godziny przyjęć od 1-ej do 6-ej pop.
137 MARECHAL DEODORO
KURYTYBA—TELEFON 1—2—1

Casa Lunar

Wielka Fabryka ubrań gotowych

Kapelusze, krawaty, koszule, garnitury, materjały angielskie i narodowe na ubrania

Gdy chcesz się dobrze ubrać przyjdź do nas z całem zaufaniem

Ubrania gotowe i na zamówienie

WIELKI WYBOR ARTYKUŁÓW DLA DZIECI

ISRAEL KRIEGER

148 — Rua Riachuelo — 148 — KURYTYBA

Para a tradicional LIQUIDAÇÃO de OUTUBRO — Muggiati — Rua Riachuelo 116-120

Pierwsze pismo polskie w Ameryce Południowej. Rok założenia 1891. Wychodzi raz w tygodniu

GAZETA POLSKA

Przegląd spraw polskich w republikach Brazylji, Urugwaju, Argentyny i Paragwaju

Zmiana rządu w Polsce

Kościałkowski premjerem, Raczkiewicz ministrem spraw wewnętrznych, Beck spraw zagranicznych. — Ministrem Skarbu Kwiatkowski, budowniczy Gdyni

(WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE)

WARSZAWA, 12.10. Oczekiwana zmiana rządu nastąpiła w dniu dzisiejszym, gdy prezes ministrów Walery Sławek wręczył w imieniu wszystkich ministrów Panu Prezydentowi Rzplitej prof. Ignacemu Mościckiemu prośbę o zwolnienie z zajmowanych stanowisk. Utworzenie nowego rządu zostało powierzonem Zyndramowi-Kościałkowskiemu, który w dotychczasowym rządzie był ministrem spraw wewnętrznych.

WARSZAWA, 13.10. Pan Prezydent Rzplitej podpisał mianowania nowego rządu w następującym składzie: Zyndram-Kościałkowski prezes gabinetu; Władysław Raczkiewicz, wojewoda krakowski, b. marszałek Senatu, ministrem spraw wewnętrznych; b. minister handlu, zasłużony około rozwoju Gdyni Kwiatkowski ministrem skarbu; dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego Roman Górecki ministrem handlu i przemysłu; z ustępującego rządu weszli do nowego: min. spraw zagranicznych Józef Beck, min. spraw wojsk. Kasprzycki, min. sprawiedliwości Michałowski, min. rolnictwa Poniatowski, min. rolnictwa Butkiewicz, min. poczty Kaliński.

Pozostanie płk. Becka w nowym rządzie świadczy, iż polityka zagraniczna Polski nie doznaje zmian.

Od Redakcji

System rządów Piłsudskiego uczynił Polskę silną wewnętrznie i zewnętrznie. Nigdy za królów obieralnych Ojczyzna nasza nie była tak silną, jaką jest obecnie, nawet w dobie zwycięstw Batorego i Sobieskiego nad Moskwą i Turcją.

Kalendarzowo regularne zmiany rządu (nie rządów!) są tej mocy skutkiem naturanym a zarazem oczywistym dowodem.

Piłsudski, obejmując myślą wieki przeszłe i przyszłe, zmuszony potykać się i zmagać z własnym narodem, znalazł wspaniałą radę na wtłoczenie w karby naszej wrodzonej swawoli a równocześnie na zaprzągnięcie narodowego indywidualizmu do wozu państwowego.

Ukrócił polityko - władztwo, w którem zawsześmy się lubowali, którego padaliśmy ofiarami. W maju 1926 r. nie zawahał się zagrozić politykierom batem.

Naród nic na tem nie stracił. Bo co zostało odjęte sejmowi i partjom, wzbogaciło wewnętrznie rządy. Nasze gabinety są niesłychanie czułe, niczem sejsmograf. We współczesnym świecie nie mamy podobnego przykładu, aby rządy silnej ręki, niemal dyktatorskie, były tak giętkie, tak się potrafiły dostosować do każdej potrzeby i tak wyczuwały nastroje mas.

Ostatnia zmiana, jak i poprzednie, odbyła się nie skutkiem gry politycznej czy nieufności ciał parlamentarnych (jak się to dzieje w innych państwach) lecz jest ona wynikiem owej czułości, jaka cechuje polską wagę państwową.

Stałe zmiany w rządzie dają świeżemu państwu coraz nowych mężów, obeznanych ze sterem nawy Rzplitej. Luzowanie zastępu na mostku kapitańskim, to wydobywanie utajonych sił w narodzie, to stałe odnawianie atmosfery i ciągłe czucie rządów z rządzonymi. Tylko sternik polityki międzynarodowej pozostaje jeden i ten sam, albowiem jest już wypróbowanym, posiada ustalone czucie z całym światem — i zmiany wewnętrzne nie powinny dotykać tego niezwiązanego z niemi resortu.

Lista członków nowego gabinetu zdaje się wskazywać, iż Rzplita pragnie zwrócić baczniejszą uwagę na przysłowiowego dziś, pozostawionego dotychczas w cieniu „szarego obywatela" i jego życiowe potrzeby.

n.

Wizyta niemieckiego dygnitarza w Łańcucie

Jeden z doradców kanclerza Hitlera Ribbentrop był w Łańsucie, posiadłości Potocich, na polowaniu. Dzienniki zagraniczne pragną uczynić z tej prywatnej wizyty, zdarzenie polityczne.

Artykuł warszawskiej Gazety Polskiej, który nie podobał się Anglji

Ambasador angielski w Warszawie prosił ministra Spraw Zagranicznych pana Becka o wyjaśnienia w sprawie artykułu, ogłoszonego w półurzędowej „Gazecie Polskiej", w którym autor zarzucił Anglji, że dba właściwie o swoje interesy, a nie o interesy Ligi Narodów. Rzeczowy artykuł głosił między innemi: Jak Anglja tak Francja winny zrozumieć to dobrze, że narody europejskie, a przedewszystkiem Włochy odczuwają potrzebę posiadania terytorjów, dla swego rozwoju, a skoro nie mogą czynić tego w krajach niezależnych, przeto sprawa powinna być rozstrzygnięta przez sprawiedliwy rozdział kolonij.

W zastępstwie ministra, podsekretarz stanu Szembech odpowiedział ambasadorowi angielskiemu, że artykuł nie wyraża mniemania kół urzędowych, lecz za jego treść odpowiada jedynie autor.

Przywóz bawełny egipskiej przez Gdynię.

Od czasu rozpoczęcia się wojny wzrósł ogromnie przywóz bawełny przez port w Gdyni. Z powodu wygórowanych cen ubezpieczenia towarów, wymaganych przy dostawie do Trjestu, bawełna z Egiptu została skierowana przez Gdynię. Fabryki czeskie wprowadzają bawełnę na swe potrzeby przez polski port.

RYNEK PIENIĘŻNY W BUENOS AIRES.

100 pezów urugwajskich	$154,50
„ „ paragwajskich	1,10
„ milr. brazylijskich	21.00
„ pezów chilijskich	14.80
„ „ boliwijskich	19.50
„ solów peruwiańskich	84.50
„ złotych polskich	65.50
„ dolarów USA	363.00
„ franków francuskich	23.70
„ koron czeskich	15.00
1 funt angielski papierowy	17.70
„ „ „ w złocie	29.40

Niniejszy numer jest przedostatnim

jaki wysyłamy tym Czytelnikom, którzy zalegają z opłatą dłużej niż od roku.

Jeśli nie usłuchałeś naszych wezwań poprzednich, widać, że nie życzysz sobie podarunku w postaci Mapy ściennej Parany albo książki „Państwo Interesu" i że nie chcesz nadal wiedzieć, co w świecie się dzieje.

Postąpimy w takim razie zgodnie z twojem przypuszczalnem mniemaniem i wstrzymamy dalszą wysyłkę "Gazety„. Pozostań sam, jako oderwana od gromady owca, albo spróbuj gdzieindziej, czy oddadzą gazetę na kredyt.

Widmo wojny w EUROPIE

KRĄŻĄ POGŁOSKI, ŻE ABISYŃCZYCY ZDOBYLI NAPOWRÓT ADUĘ.

Wieści pochodzące z wiarogodnych zródeł donoszą, że abisyńczycy zdobyli napowrót Aduę, zabijając i biorąc do niewoli 2.500 włochów, przyczem mieli zdobyć obfity materjał wojenny.

NEGUS HAJLE SELASSJE
władca Abisynji

RAS SEYOUM MIAŁ SIĘ DOSTAĆ DO NIEWOLI.

Krążą wieści, jakoby najdzielniejszy z generałów abisyńskich, ras Seyoum miał się w czasie bitwy dostać do włoskiej niewoli. Byłaby to niepowetowana strata dla abisyńczyków, gdyż był on duszą obrony Abisynji, przeciw najazdowi włoskiemu, na polach bitwy zachowywał się jak bohater, budząc podziw swem męstwem w nieprzyjacielu. Odebrał on wychowanie w Paryżu, a jego szkolni koledzy wspominają o nim, jako o młodzieńcu bardzo zdolnym, który lubował się w studjowaniu życia i czynów Napoleona Wielkiego.

OBLĘŻENIE AKSUM.

Miasto Aksum jest otoczone ze wszystkich stron przez wojska włoskie i lada chwilę można się spodziewać jego upadku.

GWAŁTOWNA OFENZYWA W PROWINCJI OGADEN.

Zacięta walka wre w prowincji Ogaden, gdzie włosi zaatakowali abisyńczyków. Straty z obu stron są ogromne.

Szesnaście aeroplanów włoskich bombardowało pozycje abisyńczyków, poczem piechota ruszyła do ataku. Abisyńczycy jednak bronią się niezwykle dzielnie.

SIŁY WŁOSKIE W ABISYNJI

Wojska włoskie, które rozpoczęły dnia 3-go atak na Abisynję, mają liczyć 110.000 żołnierzy, 2.300 karabinów maszynowych, 230 armat, 42 tanków i 35.000 koni i mułów.

WŁOSI ZDOBYLI MIASTO AKSUM

Donoszą z Abisynji, iż włosi zdobyli miasto Aksum.

ZATRWAŻAJĄCY ROZKAZ

Angielscy poddani zamieszkali w Addis Abeba otrzymali rozkaz od swego rządu, aby natychmiastowo wysłali z miasta kobiety i dzieci, a sami w każdej chwili byli gotowi do wyjazdu.

ANGLJA BĘDZIE SPRZEDAWAĆ BROŃ ABISYŃCZYKOM.

Ze względu, że został zawieszony zakaz wywozu broni do Abisynji, angielskie ministerstwo Handlu zamierza udzielić pozwolenia fabrykantom broni, którzy będą mogli sprzedawać ją abisyńczykom.

TERMIN ZASTOSOWANIA SANKCYJ.

Lord Eden zaproponował, by termin zastosowania sankcyj przeciw Włochom został ustalony, na dzień 31-y października, by parlamenty poszczególnych państw mogły uchwalić odnośne prawa.

Wieści z wiarygodnego źródła nadeszłe z Londynu, głoszą, że Anglja ma zamiar zamknąć kanał Suezki, na czas trwania wojny. Gdyby rzeczywiście do tego przyszło, wojna między Włochami a Anglją, byłaby nieuniknioną, co znów zagrażałoby światową wojną.

FRANCJA OBAWIA SIĘ NASTĘPSTW ZASTOSOWANIA SANKCYJ.

Wielki dziennik francuski L'Intransigeant" zastanawia się nad możliwością wybuchu wojny, w razie zastosowania sankcyj przeciw Włochom. W takim wypadku, Anglja pragnęłaby wykonywać nadzór nad statkami pływającemi po morzu Śródziemnem, co wywołałoby światową wojnę, największą klęskę jaka dotychczas zdarzyła się w historji ludzkości. Wspomiany dziennik wzywa rząd, by pomimo przyjaźni jaka łączy Francję z Anglją, nie dał się wciągnąć w sprawy, z których mógłby wyniknąć pożar, mogący zniszczyć cały świat.

FRANCJA ZWRÓCIŁA SIĘ DO ANGLJI Z ŻĄDANIEM, BY TA ODWOŁAŁA SWĄ FLOTĘ Z MORZA ŚRÓDZIEMNEGO.

Francja zażądała, by Anglja odwołała całą swą flotę, z morza Śródziemnego, by w ten sposób ułatwić rokowania, mające na celu zaprzestanie wojny między Włochami a Abisynją. Odpowiedź rządu angielskiego jest oczekiwana w tych dniach. Zatarg jednak staje się coraz trudniejszy do rozwiązania.

ROZPOCZĘŁA SIĘ GENERALNA OFENZYWA WOJSKA ABISYŃSKIEGO.

Generał Nassiou, którego główna kwatera znajduje się w Zygidze rozkazał dn. 15-go ogólną ofenzywę wojska abisyńskiego.

OCZEKIWANĄ JEST WALNA BITWA.

Na pozycje włoskie ciągnie armja abisyńska, licząca 200.000 wojowników. Każdej chwili należy się spodziewać decydującej bitwy w okolicy Gerlogusi.

PŁATOWIEC SYNA MUSSOLINIEGO USZKODZONY.

Płatowiec kierowany przez syna Mussoliniego Brunona, został uszkodzony gradem kul karabinowych. Młody Mussolini wyszedł cało z opałów.

GENERAŁ DE BONO ZAŁOŻYŁ GŁÓWNĄ KWATERĘ W ADUI

Generał włoski de Bono założył główną kwaterę w Adui. Na amku wywieszono sztandar włoski i ustawiono liczne karabiny maszynowe.

CISZA PRZED BURZĄ

Korespondent „United Press" z Addis Abeby donosi, że w stolicy Abisynji panuje spokój, tylko ustawicznie nadciągają gromady wojowników, z najdalszych zakątków, którzy składają przysięgę wierności cesarzowi. Cofanie się dotychczasowe abisyńczyków, jest wykonywane, stosownie do rozkazu cesarza, który pragnie wciągnąć wojska włoskie w bezludne pustkowia, lub nie do przebycia dziewicze lasy, kędy dzicy wojownicy, nadbiegli z różnych stron Afryki mogą stać się niebezpieczni dla regularnego wojska.

CO BĘDZIE NA PRZYSZŁY TYDZIEŃ?

Gdy w „Gawędzie w sertonie" zapoznaliśmy się ze szczurami polskimi i argentyńskimi, dziwi nas, dlaczego prawdziwe szczury oraz myszy w Kurytybie są mądrzejsze? Ano, pojadły, dosłownie pojadły one wszystkie rozumy! — Jak się to stało, czytajcie „Gawędę" za tydzień.

NASZE OBRAZKI

W niniejszym numerze Czytelnicy mają dwa widoki z wojny w Afryce. Obszerną i dokładną mapę warto sobie wyciąć i zachować, aby módz śledzić dalsze postępy wojsk i orjentować się w położeniu. Mapa jest sporządzona w języku francuskim, co ze względu na pokrewieństwo z językiem portugalskim nie będzie stanowiło, jak sądzimy, wielkiej przeszkody. — Drugi obrazek przedstawia „króla królów", negusa abisyńskiego Hajlé Selassjé w stroju cesarskim, z koroną na głowie.

Z TOWARZYSTW

ZWIĄZEK POLSKI W KURYTYBIE

Zarząd Związku Polskiego zaprasza swoich członków na **ZABAWĘ TANECZNĄ** która się odbędzie dnia 26-go b. m. w lokalu własnym.

Początek o godz. 9-ej wieczorem

Wstęp bezpłatny i tylko dla członków.

SEKCJA SPORTOWA STRZELECKA przy Junaku nr. 1 w Kurytybie.

zawiadamia wszystkich interesujących się sportem strzeleckim, że treningi na junackiej strzelnicy odbywają się:

Wtorki i czwartki od godz. 17-30 aż do zmroku.

W niedzielę od 9-30 do 11-30

Gospodarze Strzelnicy:

1. Józef Wiśnik
2. Djonizy Falarz
3. A. Kulik

Bliższych informacyj udziela gospodarz Strzelnicy J. Wiśnik codziennie od godz. 17 do 17-30 w siedzibie Nacz. Rady Saldanha Marinho 964.

LOTERJA STANU PARANA'

PLANO „CC"

PREMJE

1	premjum	Rs.	30.000$
1	„	„	3.000$
1	„	„	2:000$
1	„	„	1000$
3	premje po	500$	1500$
8	„ „	200$	1:600$
19	„ „	100$	1·900$
70	„ „	50$	3:500$
250	„ „	30$	7:500$
480	„ „	10$	

dla 2 ostatnich num.
1-o i 3-o premjum 4:800$
1600 „ 10$
dla num. mających
ostat. liczbę 1. prem. 16:000$
2.434 premji i konc. 72:800$000

Losowanie w czwartki

Cały bilet 10$, odcinek 1$000

Plan popularny, bilet ma 10 odcinków

Wybierz swój numer

Z ostatniej chwili

Ostatniej niedzieli w stanie S. Paulo na linji Sorocabana między stacjami Luiz Gama i Salgado opodal Botucatu wykoleił się pociąg nadchodzący z Rio Grande.

Lokomotywa i cztery wagony wypadły z szyn. Dotychczas zmarła jedna osoba a szereg pasażerów odniosło rany.

Zranił siekierą kochankę i rzucił się pod pociąg

Tragiczne zajście miało miejsce w Kurytybie dnia 15 b. m. Niejaki Orestes Golla zranił siekierą w głowę swą kochankę Alzirę Moraes, a sam pobiegł na linję kolejową i rzucił się pod przejeżdżający pociąg, ponosząc śmierć na miejscu.

Ciężko ranną Alzirę odwieziono do szpitala.

6-lecie Instytutu Medycyny i Chirurgji

Rozpoczął szósty rok istnienia Instytut Medycyny i Chirurgji, założony przez dra Erasta Gaertnera. Mimo iż ludek kurytybski, lubiący stroić żarty ze wszystkiego, nazwał tę instytucję humanitarną „Matadouro Modelo" nie można jej odmówić poważnych zasług względem cierpiących i wielu chorych zawdzięcza życie, temu wzorowemu zakładowi lekarskiemu, niosącemu pomoc w nagłych wypadkach zasłabnięć lub nieszczęśliwych zdarzeniach.

Napad na kupca

W miejscowości Serro Azul, niejaki Antonio Ricardo de Camargo wśliznął się postępnie do przybudówki sklepu kupca Orlinda Bassetiego, w chwili gdy ten ostatni spożywał wieczerzę wraz z rodziną. Camargo uzbrojony w okropny rewolwer, usiłował zgładzić kupca ze świata.

Bursetti jednak rzucił się na swego przeciwnika i po uporczywej walce, zdołał go rozbroić i następnie oddał napastnika w ręce policji.

BANCO DO BRASIL

(Bank Brazylijski)

Praça Tiradentes, 415

Curityba — Paraná.

Kapitał 100.000:000$000
Kapitał rezerwowy 235.000:000$000

Załatwia wszelkie obroty bankowe za pośrednictwem filij rozsianych w najgłówniejszych miastach Brazylji.

Otwiera konta czekowe od 50$000 w górę.

Załatwia się po polsku.

22-47

CASA NICE

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI

Wielki wybór materjałów łokciowych sprowadzanych wprost z najlepszych fabryk z Rio, São Paulo i Santa Catharina sprzedaje po cenach kosztów

Sprzedaje się w tym miesiącu 20 procent taniej od wszystkich innych, by publiczność zachęcić do kupna, dając jej towar tani i dobry

Obok CASA NICE stają autobusy, przyjeżdżające z różnych miejscowości z poza Kurytyby

WŁASCICIEL: CHUCRALLA SIMÃO

Ważne dla przybywających na krótki czas do Kurytyby

W przeciągu 10 godzin wykonujemy ubrania pierwszorzędne na miarę, tak z dostarczonego nam, jak i z własnego materjału.

Ubranie, zamówione rano, dostarczamy tegoż dnia wieczorem. Posiadamy zawsze na składzie wielki wybór kaszmirów wełnianych i tak zw. cassinet, oraz materjałów lnianych drelichów. imitujących sukno.

Największa pracownia ubrań gotowych
SPRZEDAŻ DETALICZNA I HURTOWNA

Zakład krawiecki i pracownia gotowych ubrań

CENY BEZKONKURENCYJNE

Praça Dr Generoso Marques, 286 obok Prefektury